Rok 1873. Kraków, piątek 28 lutego Nr. 49.

Dziennik „KRAJ“ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajncje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

w Krakowie:
na miesiąc marzec . . . . złr. 2

z przesyłką pocztową w Austrji:
na miesiąc marzec . . . . złr. 2.25
za czas od 1 marca do 30 czerwca . . . . złr. 8

Kraków 27 lutego.

Polityka abstencyjna była przed kilkoma laty jeszcze ideałem opozycji galicyjskiéj. Zapatrywano się głównie na Czechy, gdzie do polityki téj przywięzywano wielkie nadzieje. — W istocie była chwila za ministerstwa Hohenwarta, gdzie polityka abstencyjna zdawała się już obchodzić tryumf ostateczny; ale niestety, co abstencją osiągnięto, przez abstencję stracono. Od téj chwili abstencyjna polityka nie wykazuje w Austrji żadnych rezultatów, a od téj chwili też i u nas w Galicji abstencyjne umysły nieco ochłódły.

I rzeczywiście, jakkolwiek często sama konsekwencja polityczna i godność stronnictwa zdaje się wymagać polityki abstencyjnéj: ma ona zawsze w sobie stronę niebezpieczną, ryzykowną, bo pozwala przeciwnikom sądzić *de me sine me.*

Świeży przykład takiego postępowania widzimy w obradach wydziału konstytucyjnego nad projektem reformy wyborczéj. Reprezentanci delegacji naszéj, Grocholski, Zyblikiewicz i Czerkawski, jak wiadomo, opuścili niedawno z protestem wydział konstytucyjny i w obradach jego udziału nie biorą.

Biorą jednak udział w obradach tych święto-jurcy Janowski i Tomaszczuk. Otóż przy udziale tych dwóch swięto-jurców rozprawiano przedwczoraj nad podziałem Galicji na okręgi wyborcze. Janowski stawiał poprawki wraz z Kurandą „w celu wzmocnienia żywiołu ruskiego w Galicji.“ P. Janowski żądał w tym celu podziału Lwowa na dwa okręgi wyborcze; z wnioskiem tym zgadzał się Tomaszczuk.

Tak więc radzono w nieobecności reprezentantów Galicji o nowym podziale jéj — o podziale którego linja graniczna ma przechodzić przez samą stolicę kraju. Przyznamy się otwarcie, że dyskusje te, bez udziału bawiących w Wiedniu delegatów naszych, członków wydziału konstytucyjnego, przykre na nas zrobiły wrażenie.

Panowie Zyblikiewicz, Grocholski, Czerkawski są w Wiedniu; biorą udział w obradach parlamentu. Koledzy ich rozprawiają w innych wydziałach nad obojętniejszemi sprawami. Trudno nam więc dopatrzeć się korzyści z téj miniaturowéj abstencji z jednego wydziału, gdzie głos ich przedwczoraj tak bardzo byłby pożądany. W każdym razie rozprawy te w wydziale konstytucyjnym dają nam przedsmak rozpraw w izbie posłów w razie nieobecności tam delegacji naszéj. Świat polityczny będzie słuchał tam głosów Janowskiego i Tomaszczuka, i bezustannie będzie odbierał wrażenia obrony jakiejś uciskanéj w Galicji narodowości rusińskiéj, przez przewagę mającą narodowość polską.

Taka abstencja od rozpraw tylko, taka abstencja, która nie wstrzymuje w niczém całego przeciw nam wymierzonego procesu konstytucyjnego i tylko zamyka nam usta i uniemożliwia nam obronę własną— taka abstencja nie wiemy w czém i jakim sposobem może nam przynieść korzyści. Owszem zdaje nam się, że taka abstencja jest moralną klęską, którą sobie lekkomyślnie sami zadajemy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 25 lutego.

C. (Powrót delegacji— Owacje— Dymisja hr. Gołuchowskiego— Nasze sądownictwo— Kasa oszczędności— Teatr).

Wieść o postanowieniu naszéj delegacji opuszczenia rady państwa z protestem przeciw reformie wyborczéj, którą rząd i Galicję uszczęśliwić zamyśla— przyjętą tu została z wielkiem zadowolnieniem. Słyszę nawet, iż ma być na powitanie delegacji urządzoną owacja, aby tem dowieść, iż na stanowisku zajętem przez nią w sprawie wyborczéj stoi kraj cały. Tutejszy klub postępowy polski ma w tych dniach odbyć posiedzenie, na którem obradować będzie nad sposobem, jakby najgodniéj i najodpowiedniéj wyrazić delegacji w razie usunięcia się jéj z rady państwa— uznanie całego kraju. Że krok tak stanowczy delegacji spowodować może dymisję pana Gołuchowskiego, którą on wziąść grozi, a jak znów inni utrzymują dostanie, sądzę, zatrważać nas to mocno nie powinno, nie widzę bowiem wielkiéj szkody dla kraju w usunięciu się takiego męża, którego patrjotyzm patentowany przez *Gazetę narodową* rokowaniami z delegacją prowadzonemi przeciw woli całego kraju a nawet ze szkodą jego— mocno został nadszargany. Pogłoskę tedy o ustąpieniu p. Gołuchowskiego, która się w tutejszych kołach zwykle dobrze poinformowanych od kilku dni uporczywie utrzymuje, uważam nietylko za bardzo prawdopodobną, lecz nawet sprawdzenie się jéj za pożądane, tém bardziéj, ile że według pogłoski téj p. Wodzicki ma zająć miejsce po ustępującym namiestniku, zamiana jak każdy przyzna wcale korzystna.

Do historji gospodarki naszego sądownictwa przybył nam temi dniami fakt świeży, świadczący dosadnie o niesłychanéj demoralizacji, która się już nawet do takich wkrada instytucyi, które powołane do szczytnego obowiązku wymierzania sprawiedliwości— tylko moralnością stać mogą i stać powinny. Sędziemu powiatowemu jak wam wiadomo Pasiecznemu wytoczył istotnie sąd tutejszy proces i rozpoczął nawet już śledztwo przeciw niemu. Otóż sądzićby należało, że przykład taki odstraszy innych od naśladowania p. Pasiecznego; niestety tak się nie stało, bo właśnie przedwczoraj zasuspendowano znowu jednego sędziego powiatowego za nadużycie władzy urzędowéj, a słychać, że na téj jednéj suspenzji nie pozostanie. Jeżeli tedy tak daléj pójdzie, wtedy wszelka ufność w sprawiedliwość sądów naszych zniknie, a że to do podniesienia kraju naszego pod moralnym względem wcale się nie przyczyni— tego zda mi się dowodzić nie potrzebuję.

Od pewnego czasu występuje jeden z tutejszych dzienników z wielką zaciekłością przeciw galicyjskiéj kasie oszczędności, to posądzając dyrekcję téjże kasy o złą gospodarkę groszem jéj poruczonym, to otaczając niezwykłą troskliwością urzędników téjże kasy. Czy zarzut, jakoby dyrekcja galicyjskiéj kasy oszczędności istotnie źle gospodarowała, jest sprawiedliwym, tego dowodzić nie potrzebuję, bo dość mi wskazać na skład téj dyrekcji, do któréj wchodzą tacy ludzie, jak Ziemiałkowski, Tarnawiecki, Zima i wielu innych wielkiéj zacności i fachowéj zdolności mężów, aby wykazać błędność zarzutu podniesionego przez dziennik.

Być może, iż w kasie galicyjskiéj wiele dałoby się jeszcze polepszyć, wiele nowego zaprowadzić, lecz od tego dyrekcja tego zakładu wcale się nie usuwa, owszem jak widzimy przeprowadza chętnie wszelkie nowacje, skoro tylko takowe z dobrem zakładu się godzą.

Co zaś do opieki, jaką otoczył dziennik urzędników, to upoważniony jestem przez nich prosić ów dziennik, aby ich z onéj wypuścić raczył. Są to bowiem ludzie pracowici, posiadający wykształcenie a przedewszystkiem p e ł n o l e t n i, i dlatego pozwoli dziennik, żeby się oni sami swoim zajmowali losem, co niezawodnie skuteczniéj potrafią niż ktokolwiekbądź inny.

Nareszcie pozwoli sobie zrobić dziennik uwagę, iż wszelkie podejrzenia rzucane przeciw dyrekcji, padają równocześnie i na urzędników kasy, co oczywiście bardzo niekorzystnie oddziaływać musi na rozwój téj bezsprzecznie najuczciwszéj instytucji w naszym kraju; a tego sobie dziennik także pewno nie życzy, i dlatego spodziewam się, iż powyższym uwagom wywołanym tylko przez wzgląd na dobro jednéj z najstarszych i najpożyteczniejszych instytucji nie zechce odmawiać słuszności.

Ponieważ zacząłem już polemizować, więc pozwólcie mi uszczknąć jeszcze kilka kwiateczków z redaktorem *Gazety narodowéj.* Wyrzuca mi szanowny redaktor niesumienność (jeszcze dość łaskawy! bo zwykle używa p. redaktor w podobnych razach dosadniejszych wyrazów, jak np. bezczelność i t. p.) w opisie zajścia jego z komitetem teatralnym. Zarzut niesumienności ciśnięty mi w oczy przez redaktora *Gazety narodowéj* ze zwykłą mu lekkomyślnością, pomijam pogardliwém milczeniem. Doniesienia bowiem moje o sprawie teatralnéj pochodzą z ust wiarygodnych, albowiem od osób z komitetem w bliskiéj zostających styczności. Jeżeli zaś redaktor *Gaz. nar.* chełpi się zasługami położonemi przez niego około podniesienia sceny, toż ja zasług tych bynajmniéj mu nie odmawiam, i owszem twierdzę, iż do ustalenia sceny naszéj przysłużył się nie mało; że jednak wskutek swojéj porywczości — a używam tu już najsłabszego wyrazu — szanowny redaktor stał się w komitecie niemożliwym, toć przecie nie moja ale tych raczéj wina czy zasługa, którzy rządów jego dłużéj już znosić nie chcieli.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 grudnia do 31go grudnia 1872.*

Przyjęto do wiadomości i zawiadomiono prezydjum magistratu stołecz. miasta Lwowa, iż Jego c. k. apostolska mość raczył najwyższém postanowieniem z d. 11 grudnia 1872 udzielić najłaskawiéj najwyższéj sankcji uchwalonemu przez sejm krajowy projektowi do ustawy zmieniającéj postanowienia drugiego ustępu §. 35 lit. b) statutu miejskiego król. stołeczn. m. Lwowa, który traktuje o komplecie radzców potrzebnym do ważności uchwał w sprawach w tym ustępie wyliczonych.

Przyjęto do wiadomości i zawiadomiono prezydjum magistratu stoł. miasta Lwowa, iż Jego c. k. apostolska mość raczył najmiłościwiéj najwyższém postanowieniem z dnia 19 grudnia 1872 r. sankcjonować ustawę o nałożeniu podatku od psów w mieście Lwowie.

Postanowiono wnieść projekt do ustawy sejmowéj pozwalającéj na podwyższenie opłat od gorących napojów wprowadzonych do miasta Białej a mianowicie:

1. od wiadra piwa . . 1 złr. 50 c.
2. „ „ spirytusu . 15 „ — „
3. „ „ okowity, araku, ponczowéj esencji, rosolisu, śliwowicy i likierów . . . . . 12 „ — „
4. od wiadra zwykłéj wódki 6 „ — „
5. „ „ miodu . . . 4 „ — „

Postanowiono wnieść do wys. sejmu projekt do ustawy pozwalającéj na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich dla 3 gmin pow. śniatyńskiego, a mianowicie dla gminy Oleszkowa 49%
Widynowa 31%
Lipkowa 41%

Na prośbę gminy m. Kalwarji Zebrzydowskiéj postanowiono wnieść do wys. sejmu projekt do ustawy dozwalającéj gminie m. Kalwarji na pobór opłaty od wprowadzonych trunków, a mianowicie:

1. od wiadrowéj beczki piwa . . — 70
2. od wiadra wódki do 65° Tralesa — 80
3. „ „ „ nad 65° „ okowity, spirytusu . . . . 1 —
4. od wiadra araku itp. napojów . 1 20
5. „ „ miodu 1 5

Postanowiono wnieść do wys. sejmu projekt do ustawy zezwalającéj gminie Mikulince w powiecie tarnopolskim na pobór dodatku gminnego w wysokości 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i od wina w latach 1873 i 1874, a zarazem postanowiono wnieść do wys. sejmu projekt do ustaw dozwalających na pobór dodatków do podatków bezpośrednich za lata 1872 i 1873 następującym gminom także z powiatu tarnopolskiego:

gminie Janówce		w wysokości	35%
„	Konstantynówce	„	51%
„	Kulkowcom	„	35%
„	Rusianówce	„	36%
„	Zaścianek	„	35%
„	Zagrobeli	„	38%

Wobec potrzeby, jaka powstała z uchwaleniem przez wys. sejm zniesienia zakładów podrzutków, postanowiono wypracować na najbliższą sesję sejmową projekt do ustawy „o zaopatrzeniu ubogich.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poznań 24 lutego.

α. „Pater peccavi!“ — tak wołać muszę zaraz na wstępie dzisiejszéj mojéj korespondencji z powodu pomyłki popełnionéj w przeszłéj. W niéj bowiem powiedziałem, że panowie Potworowski i Kurnatowski, którzy podpisali adres wiernopoddańczy do poznańskiego namiestnika boskiego, są kalwinami, a tu post festum dowiedziałem się, że oni z miłości dla pięknych żon swoich przeszli na łono kościoła rzymsko-katolickiego. A więc oni są dobrymi katolikami; a ja się omyliłem, pisząc inaczéj. Lecz w jedném nie omyliłem się, a mianowicie w tém, że podpisując adres do hr. Ledóchowskiego, podpisali kłamstwo. Uroczyście bowiem zaręczają w tym wiernopoddańczym adresie, że są gotowi za „w i a r ę o j c ó w s w o i c h“ pójść na krzyżowa wojnę, zatem porzucić nawet piękne połowice swoje, a tu — wiarą ich ojców i pradziadów była nauka Kalwina! Zaiste czytając adres przez nich wespół z innymi podpisany, przychodzi człowiek do tego przekonania, że dla téj klasy ludzi nie ma nic świętego, że szydzą z Boga i ludzi prostaczków, jak arlekiny ze swojéj publiczności.

Powódź adresów skończyła się prawie; wszystkie stada spieszyły na wyścigi, aby kilka słów grzecznych powiedzieć swemu pasterzowi, a stadko wechowskie, składające się przeważnie z Niemców, krząknęło swoją kondolencją w łacińskim języku, i świat zawdzięcza dokładną znajomość treści tego elaboratu przeznacnéj redakcji *Kurjera.* Obecnie już tylko kursują białe arkusze, na których się podpisuje gawiedź świecka, któréj augurowie powiadają, że od napisania swego nazwiska zależy byt wiary, kościoła, ba nawet własne podpisującego zbawienie. Wielu podpisuje z gorliwości, gotowi zaraz przyszyć sobie krzyż do łachmanów, w których chodzą, i porwać za miecz; więcéj jeszcze podpisuje, śmiejąc się w duchu, a nawet i jawnie z téj ostatniéj sceny komedji, wiedząc bardzo dobrze, że z téj chmury deszczu nie będzie, że choć dużo u nas jest *Waltrów* **Habenichtsów,** to jednak nieprędko się znajdzie choć jeden, któryby chciał wygrzebać kasztany z popiołu za mściwych Piotrów z Amiens i samozwańczych Godefrydów. Zresztą dotąd dramaturgi nie napisali tekstu do ostatniego aktu tragikomedji, a ja przesądzać nie chcę, wiedząc bardzo dobrze, że nie było wieku, w którymby zręczny oszust lub śmiały szarlatan nie mógł zebrać kupki głupców i z nimi zrobić awanturkę; wszakże to u nas, dzięki pieczołowitości poświęconéj od wieków szkole ze strony kościoła i świętych sług jego, jeszcze jest dosyć nieumiejących rozróżnić prawicy od lewicy, a tych łatwo przekonać, że samemu niebu grozi największe niebezpieczeństwo, któremu już nie Bóg, ale tylko prawowierni synowie świętego kościoła zapobiegnąć mogą.

Porzućmy ten temat, bo karnawał mógł zarazić poważny świat kleru; wszakże to i Kalchasy mogą dać się porywać szałowi, a za taki poryw uważać trzeba uroczysty actus adresowy. Ale żyjemy w czasie karnawału, który dalipan przypomina noc śgo Jana, w któréj się zbiera świat malowniczy na Łysé góre. Gdybyśmy widzieli tę masę łopat i mioteł, na których ten nasz świat malowniczy przybywa na Łysą górę, zwaną u nas wielką salą bazarową; gdybyście widzieli tę masę kozłów zaprzężonych do owych łopat i mioteł, ową masę migających się błędnych ogników, tobyście sami zawołali z Mefistofelesem:

> Jakżeż cudownie pałac ten
> Oświeca Mamon do uroczystości;
> Szczęście żeś to wszystko widział,
> Przeczuwam już burzliwych gości.

Aleź też ten Mamon!!

Krzyczymy w niebogłosy na brak kapitałów do przedsiębiorstw produkcyjnych; wołamy na gwałt, że nas Niemcy i żydzi gniotą, obdzierają, krzywdzą, niszczą; lecz na to, żeby pojechać na łopatach i miotłach połyskujących, a przedstawiających się oczom niewtajemniczonych jako karety, kabryolety, faetony, a kozły zaprzężone jako pyszne rumaki; na to, żeby tysiące wyrzucić dla zabawy, na błyskotki i karty, na to wszystko są pieniądze, znajdzie się mamon, bo go Mefisto w kształcie żyda lub Niemca dostarcza za cerografik, zwany elegancko wekslem. Cobyśmy, t. j. coby ta nasza *jeunesse dorée,* te wiórki pozłocone, świecące cudzym blaskiem, zrobiła w czasie karnawału, w czasie kiedy Uryan zwołuje tę zgraję na Łysą górę — gdyby nie było Niemców i żydów, dających pieniądze na weksle, nawet niezupełnie pewne? Zginęlibyśmy jak kamfora nieasekurowana pieprzem, bobyśmy nie mieli środków do odbywania styp na grobach naszych, albo też na wulkanie znajdującym się pod naszemi stopami.

A nasze p o l k i, nasze w s ł a w i o n e polki co na to wszystko mówią! I one siadają na łopaty i miotły, szaleją na Łysiéj górze i z Margarety mówiącéj naiwnie: „*Bin weder Fräulein, weder schön, Kann ungeleitet nach Hause gehn*“, staje się każda Margaretą pragnącą zauszników i łańcuchów i biżuterji, ulegającą pokusie, stającą się przyczyną bratobójstwa, przechodzącą przez więzienie (nędzy) a kończącą swoję karjerę jako— d e w o t k i u

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

— Czy nie pamiętasz, jak się nazywał? — zapytałem młodego wygnańca.

— O! jakżebym nie miał pamiętać nazwiska człowieka, który mi nie odmówił ani względu, ani dobrego słowa otuchy, i o którego usilności gorliwéj niesienia mi ratunku dowiedziałem się późniéj? — Nazywał się B i e ł o u s o w.

— B i e ł o u s o w? — zawołałem — nie dziwi mię to, że się okazał względem ciebie szlachetnym. Taka jego natura. Znałem go dobrze w Kijowie. Ale mów daléj, czém się skończyło?

— Skończyło się tém — rzekł z westchnieniem A. J. — żem od lat sześciu żołnierzem szeregowym kaukazkiéj armji. — Było to jeszcze złagodzeniem kary, przez zacnego pułkownika B i e ł o u s o w a wybłaganém, albowiem byłem skazanym na dziesięć lat katorgi w kopalniach Nerczyńska.

— A matka twoja? — zapytałem.

— Żyje biedna! chwała Bogu — odpowiedział — i siostra moja poczciwa, nie opuszcza jéj. — Cały mój żołd ubogi posyłam jéj akuratnie, a siostra dopełnia tę drobną sumkę swoją pracą. — Zapomniałem panu powiedzieć, że staraniem pułkownika B i e ł o u s o w a, strapczy K r y w o m o r d o w i prystaw K e f t e r o w byli wypędzeni sromotnie ze służby i osadzeni na lat kilka w więzieniu.

— Niesiesz krzyż ciężki — rzekłem ze wzruszeniem ująwszy dłoń młodzieńca. — Aleś dobrym synem i Bóg pocieszy ciebie. — Odtrąć rozpacz z duszy, bo rozpacz jest winą względnie Opatrzności. Bij się mężnie, jak na Polaka przystało, lecz nie szukaj śmierci umyślnie; a wierząc w Boga, wierz i w ludzi, albowiem nie wszyscy oni są złymi. — Co do mnie, jeżeli nie zginę, postaram się przekonać ciebie o téj prawdzie.

Kiedym tych słów domawiał, przewodnik nasz O l l e n podbiegł do mnie zadyszany i rzekł szeptem:

— Czeczeńcy oddalili się ku stronie Maszuki, albo Besztowu. — Niech wojsko idzie. — Czas!

Skoczyłem na konia. Pośpieszyłem do N e s t e r o w a. — I wkrótce na hasło naczelnika wyprawy, strącił się oddział z miejsca i szmer miarowy wojennego pochodu, ożywił głuche milczenie wąwozu.

Noc otrząsała z siebie grube kiry mroków. Czarna chmura zaczęła się rozrywać na drobne strzępki, pomiędzy któremi ukazywały się kolejno planety i gwiazdy. — Pod wpływem tych błogich światełek empirju, objawiały się stopniowo oku surowe zarysy kaukazkiego krajobrazu, pośród którego gdyby wąż olbrzymi stalową łuską połyskujący, posuwał się nasz oddział, śmiertelném żądłem grożąc Czeczeńcom. — Potok zechciał zatrzymać nas. — Nadaremnie! przebyliśmy jego pieniste prądy. — Krzewy kolczate, chwasty jakieś śpilkami najeżone, kłody drzew burzą wieków obalonych, głazy, wydmy, jamy dzikiego bezdroża, stawiały nam opór, gromadziły tamy i zasadzki; strącały z toru, utrudzały na różne sposoby dostęp do zagrożonéj Czeczni. — Lecz kto znał kaukazką wojnę, wie dobrze, że takie przeszkody nie mogły ani zatrzymać, ani zrazić kaukazkiego żołnierza. — Wszystko więc przebyliśmy szczęśliwie.

Już świtać zaczynało na lodowych szczytach, kiedyśmy wkroczyli na ziemię Czeczeńców. Ujrzeliśmy przed sobą błoń obszerną, krzaczystemi gęszcze naczernioną, od wschodu murem skał zawartą, od południa ścianą lasów zamkniętą. — Trudno byłoby żądać dogodniejszéj militarnéj pozycji. — Było gdzie i zaczaić się, i rozwinąć i pohulać lotnym nabiegiem na tłumy.

N e s t e r o w zacierał sobie ręce z radości. — Zatrzymawszy oddział na błoniu, powołał do siebie cząstkowych naczelników bataljonów, baterji i sotni dla udzielenia im swoich rozkazów. — Według niego, byłoby najwłaściwiéj iść naprzód rozwiniętemi kolumnami i atakować szturmem auły.

— Ja lubię wpaść i napaść bez manewrowania! — mówił do nas. — Na jakiego kata wiele ceremonji? — Choć oni syny djable, u nas ostre szable! — A więc lećmy, gniećmy! ura! marsz! i basta!

Lecz major K u ź n i e c o w, dowódzca awangardowego bataljonu, a także i książę E r i s t o w, pułkownik kozaków linji, odradzali ten atak ryzykowny. — Według nich, lepiéj było osadzić gęstwiny strzelcami. Skryć artylerję na krzydłach pozycji. Zaczaić cały oddział na zasadzce i wysłać bokowym obchodem gruzińską konnicę na auły, z rozkazem, żeby się postarała zwabić za sobą Czeczeńców i naprowadziła ich na metę ognia czatującego oddziału.

Niepodobna było zdrowiéj radzić; a ponieważ każda myśl trafna przyjmowała się łatwo w pojęciu N e s t e r o w a, który miał tę chwalebną zaletę, że nigdy swemu E g o nie dozwalał prymować, wobec zdania, którego zbawienność uznawał, postąpił więc i tą razą nieinaczéj. Plan obcesowego natarcia był zaniechany, a myśl przezorna K u ź n i e c o w a przemogła.

Wnet się zaczęły stosowne rozlokowania komend, na pozycjach zamaskowanych to knieją, to załomem skały, to wklęsłością gruntu, na przeciągu linji bojowéj sięgającéj końcami od krańca równiny do krańca. Armaty wycelowane w krzyżowym kierunku ognia, za ambrazurami z kamieni naprędce ułożonych. Kozackie sotnie stanęły w asekuracji tych improwizowanych baterji. Karabinami zaczajonéj piechoty najeżyły się gęstwiny. N e s t o r o w kazał rozdać żołnierzom porcje wódki i sucharów. Starszyzna także się posiliła.

Nastała chwila tymczasowego wytchnienia. Broń złożono w kozły. Jazda zlazła z koni. Koniom podrzucono narwanéj trawy i mchu. Już w niebie coraz więcéj przybywało światła. Coraz szerzéj rozsuwały się różane zasłony aurory, ukazując światu jéj wesołe i jasne oblicze. W tem coś zapłonęło na szczytach dalekich, rzekłbyś ofiarne ognisko skał korzących się przed majestatem Stwórcy. Mgły padołów uniosły się lekką parą do góry. A kiedy na ognistym rydwanie wtoczyło się słońce na niebo, skały, lasy, wąwozy, urwiska, ożyły nagle w blaskach, kolorach, odcieniach i oblekły się w świąteczne szaty, brylantami rosy opruszone.

W głębi obrazu jaki się oczom naszym objawił, ujrzeliśmy jak na dłoni, kilka aułów czeczeńskich, przyrosłych do skały. Odległość ich od nas nie przenosiła połowy armatniéj mety. Widać nam zatem było doskonale każdą niemal saklę oddzielnie; a za pomocą lunety, i ludzi snujących się spokojnie wewnątrz aułów, jakby normalnym gospodarskim trudem zajętych.

Lecz niżéj, na ostatecznym krańcu równiny, majaczyli w dali jacyś konni ludzie, i była ich moc wielka. Czy dżigitowali? Czy strzegli okolicy? Czy się wreszcie gotowali na wyprawę?

N e s t e r o w posłał O l l e n a i B a j d u r a na zwiady.

Pokazało się, że to był rzeczywiście huf czeczeński pilnujący granicy, skutkiem zapewne otrzymanéj wieści o wystąpieniu ekspedycyjnego oddziału naszego z Władykaukazu. W tym hufie, mówili O l l e n i B a j d u r, było także kilku a b r e k ó w [1]) w zapuszczonych basz łykach czem się oni zwykle od pospolitych m i u r i d o w różnili. Siła hufu miała wynosić około trzechsest koni.

— Gdybym miał prawo rozkazywać, rzekł stary podpułkownik C z a p ł u g i n wcielony na zawsze za spisek P e s t e l a do kaukazkiej armji, wiem dobrze, jakbym postąpił.

— Ciekawym? — odparł N e s t e r o w z uśmiechem żartobliwym.

— Wysłałbym obchodem część naszéj jazdy, żeby na tę konną hałastrę napadła i bój zawiązała — odpowiedział sędziwy weteran.

— I cóżby z tego wynikło? zapytał N e s t e r o w.

— Toby wynikło — ciągnął daléj C z a p ł u g i n — że auły pośpieszyłyby całą masą na pomoc swoim i wpadłyby w nasze łapy.

— Cześć wam i sława, I w a n J a k o w l e w i c z! — zawołali jednogłośnie, zwracając się ku staruszkowi: K u ź n i e c o w, E r i s t o w, G l e b o w, B r e m m e r. Myśl wyborna! Jedyna w naszéj pozycji! Moglibyśmy dzisiaj całą wyprawę zakończyć.

N e s t e r o w pomyślał trochę, poczem rzekł:

— Co prawda, to prawda! E r i s t o w weźcie waszych pięć najdzielniejszych sotni i z Bogiem! Manewr obchodowy prowadzić jak można najszerszem półkolem w prawo, maskując siebie ile się uda, stosownie do środków jakich wam miejscowość dostarczy; albowiem cała rzecz na tem, żeby Czeczeńcy nie odgadli naszéj zasadzki. A teraz p r o s z c z a j E r i s t o w! Dzień będzie gorący — kto wie czy końca jego doczekamy! Proszczaj!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Rodzaj B e r s e r k e r ó w Sag skandynawskich. P u g i l r a b i o s u s.

stóp prałata Koźmiana. Kiedy widziałem zajeżdżającą na poznańską Łysą górę zgraję, kiedy patrzałem na ozdobione lalki, przypomniały mi się pobielone groby na naszych cmentarzach, kiedy je wątpliwe światło księżyca oświeca i smutna myśl, może sarkastyczna, przeleciała przez mą głowę: „to groby polskich majątków, to gałęzie zgniłe niegdyś świetnego drzewa!“ Czyżto są owe przyszłe matki mające wykarmić swemi piersiami plemię olbrzymich rycerzy? Czyż to są owe Polki utrzymujące, póki żyją, ojczyznę? To są mary nocne, które gdy kur owego czasu zapieje, światu rzeczywistemu przedstawiają się w łachmanach, trzymając w ręku tylko trzon łopaty lub miotły, na których na naszą Łysą górę pojechały. Reszta tego co na nich było w czasie uczty i piekielnego balu, poszła w ręce żydów pogardzonych i niemców znienawidzonych, wiodących życie skromne, pracowite — ludzkie.

Jest jednak jedna pociecha; ta zgraja bawiąca się na Łysej górze, te półgłówki męskiego i żeńskiego rodzaju, to — pół bankruci, którzy szalonym pędem polki lub mazura lecą za fortuną przodków, wpadając prędzej w przepaść, zgotowaną przez lichwiarzy wszelkiego rodzaju. Jest cień naszą uwydatniająca wśród czarna zgraja ultramontanów to, co u nas jest jeszcze świetlego. Dzięki tym przyszłym adherentom jezuitów i przyszłym dewotkom, stosunki nasze nie mają podobieństwa do chińskich obrazów, będących jak wiadomo bez cienia. Jest wiele za lasem tego jasno prącego pożenia, uczciwie pracujących, nie bawiących się za cudze pieniądze, z których społeczeństwo ma i mieć będzie pociechę, i takich, dzięki naszej rozumniejszej, albo *Kurjerem poznańskim* mówiąc, naszej liberalnej prasie, coraz więcej się mnoży, szczególnie w średnich warstwach naszych, w których dobrobyt pozwala myśleć o oświacie a miłość do prawdy wkorzeniła z dawien dawna. Nasza arystokracja umysłowa z tych warstw się dotąd głównie rekrutowała i obecnie coraz więcej kandydatów do wyższych dostojeństw z nich się ciśnie, by zepchnąć w mrok zgraję, sztuczną, niepłodną arystokrację, owych synów po bezdzietnych ojcach — do grobu zapomnienia.

Otóż tegoroczny karnawał; kończmy na nim, bo trzeba pogawędzić z Mefistofelami, którzy dostarczyli mamonu na łopaty, miotły, kozły i inne przybory potrzebne do jazdy na Łysą górę. Jeden z nich powiedział mi, że chodząc przez całe życie, koło Wielkiejnocy myśli jeździć w jednej z najświetniejszych karet, którą mi i pokazał, a w której siedziała bogata, piękna pani, lecąca także na Łysą górę. „A cóż się z nią stanie?“ cicho zapytałem Mefistofelesa. „Ja się pobędzie śpiewała gorzkie żale, a w siódmym tygodniu i następnie przez całe życie — pójdzie pieszo drogą krzyżową i narzekać będzie na — niemców!“

Wiedeń 26 lutego.

(L.) Zerwanie stosunków z delegacją polską, wprawiło centralistów w niemały ambaras; wymowniej niż wszelkie ekspektoracje dziennikarskie dowodzi tego oświadczenie wczorajsze bar. Lassera w komisji konstytucyjnej. Na wieczornem posiedzeniu traktowano część ustawy wyborczej dotyczącą Galicji; p. Janowski czuł się zobowiązanym do oświadczenia, że w tej kwestji — chociaż nie zrobił żadnego wniosku i tylko po raz setny skonstatował swoją lojalność austrjacko-ruteńską — a p. Kuranda wniósł, by Lwów podzielono na dwie grupy wyborcze, tak, iżby dzielnica 2ga i 3cia, w których się wyrazić „mieszkają skoncentrowani wiernokonstytucyjni żydzi“ wybierała osobno a z Brodów utworzono osobną grupę. Przyznać należy, że otwartość wniosków przy stawianiu tych wniosków nie pozostawia nic do życzenia. Drugą część wniosku cofnął jednak sam wnioskodawca. Z powodu pomienionego wniosku zabrał głos minister Lasser, by oświadczyć, że nie może w téj chwili wypowiedzieć zdania co do zamierzonych zmian w grupach galicyjskich, albowiem „rząd dotąd nie porozumiał się w téj sprawie z żadnym członkiem delegacji; w ogóle wszelkie przesądzanie w kwestji galicyjskiej uważa za przedwczesne. Rząd w roku 1871 starając się pozyskać Polaków dla zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w innych prowincjach, był przygotowany na udzielenie w téj mierze Galicji odrębności stanowiska; mesaż cesarski kładzie nacisk na udzielenie Galicji odrębności państwowej — lecz rząd zawsze sprzeciwiał się zespoleniu téj sprawy z reformą wyborczą.

Tak tedy część reformy wyborczéj odnosząca się do Galicji pozostanie w zawieszeniu — dopokąd rząd nie wypowie swego zdania o zamierzonych zmianach. Nadmienię tu jeszcze dla osądzenia, ile wagi przykładać należy do urzędowych sprawozdań z posiedzeń konstytucyjnych, że cała druga część mowy Lassera — opuszczona była w sprawozdaniu dzisiejszych dzienników porannych.

Szerzy się wieść, że drugie czytanie reformy wyborczéj odłożone zostanie do końca sesji „by dać Polakom możność brania udziału w uchwaleniu innych spraw“. Znowu dowód, jeżeli prawda, że rząd nie traci nadziei.

Wiedeń. Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się jeszcze sprawą mającéj nastąpić secesji Polaków i starają się winę rozbicia się układów zepchnąć na Polaków. Rząd również stara się to uczynić w korespondencjach do półurzędowych dzienników prowincjonalnych. — Jeden tylko *Tagblatt* w artykule bardzo umiarkowanym obawia się złych skutków z tego dla centralistów i przypisuje winę niedojściu układów rządowi. Złe skutki wobec tego nie wiele mogą wyniknąć, iż jeżeli sfery decydujące uznają, że Polacy są niewinni, to wówczas sankcja reformy wyborczéj może być odłożona na długo.

Z sobotniego posiedzenia delegacji naszej, podaje stara *Presse* jeszcze następujące szczegóły: „Za natychmiastowém wystąpieniem przemawiali Czerkawski i Grocholski. Hr. Ludwik Wodzicki natomiast, który wyjdzie dopiero przy drugiém czytaniu reformy wyborczéj. Natomiast Zyblikiewicz w półtoragodzinnéj mowie przedstawił niebezpieczeństwa, zdaniem jego, jakie dla Polaków pociągać może opuszczenie rady państwa. Mowa Zyblikiewicza powiodła się nieudatnie pod względem oratorskim. Z całą siłą przekonania przemawiał za bezwarunkowém pozostaniem w radzie państwa. Podnosił trudności, jakieby ze strony centralistów spotkały rząd co do ugody z Polakami i oświadczył, że rząd na żadne sposób nie mógłby jéj przeprowadzić. Z tych powodów wniósł po stawić rządowi kontrapozycję, na które rząd mógłby łatwiéj przystać, a to: 1) zamierzona ugoda z Galicją na odtąd być wyjęta z zamianowaniem programu rządu; 2) zamianowanie ministra dla Galicji; 3) wzajemność z Moskwą co do nadawania posad duchownym grecko-katolickim; 4) uchwalenie w przyszłości kolej galicyjskie mają centralnie siedziby swoje mieć we Lwowie albo w Krakowie; 5) ustanowienie przynajmniéj jednego urzędnika Polaka, ze stosunkami Galicji obeznanego, przy każdym z najwyższych urzędów centralnych we Wiedniu. Kilku minut trwało milczenie po téj mowie. Po gruntownych i z namiętnych przekonania pochodzących wywodach patrjoty, nastąpiły kilkakrotne upomnienia ze strony namiestnika, aby nie opuszczać rady państwa. Większość jednak była za wystąpieniem; wniosek Zyblikiewicza zyskał tylko 10 głosów. Namiestnik zaraz tego samego dnia złożył cesarzowi sprawę z tego posiedzenia.“

Tagblatt zaś podaje następujące dalsze szczegóły z tego posiedzenia:

„Stronnictwo będące za pozostaniem w radzie państwa broniło z całą energją swego stanowiska aż do chwili, kiedy się dowiedziało, iż rząd nie ma rękojmi co do przeprowadzenia koncesji obiecywanych Polakom. Szczególniéj charakterystycznym jest fakt, iż projektowano jeszcze wniosek niemające koncesje, nie obiecywane przez hr. Gołuchowskiego, aby sobie tylko drogi nie przecinać. Hr. Gołuchowski żywo bronił rządu i podnosił jego uważnie, iż rząd nie jest oczywiście w stanie wziąć na siebie rękojmi w parlamencie za swoje stronnictwo, iż ugoda galicyjska otrzyma większość w obu izbach. Ożywiony tém przekonaniem, wystąpił dr. Zyblikiewicz z wnioskiem, który miał rząd i stronnictwo wiernokonstytucyjne wprawić formalnie w położenie przymusowe, mianowicie dlatego, że właśnie schodził poniżéj propozycji rządowych. Dr. Zyblikiewiczowi chodziło o to, aby wynaleść kamień probierczy, który by mógł stanowczo wykryć zamiary rządu i raz na zawsze rzeczywisty stan rzeczy wyjaśnić. Wspomniany deputowany zrobił mianowicie wniosek, aby się ograniczyć do następującego żądania: „Prawa udzielone dotychczas Polakom w Galicji na drodze administracyjnéj co do języka w uniwersytetach, oraz co do języka urzędowego, zabezpieczone być mają na drodze prawnéj, wreszcie ustawa określać powinna, że Galicję reprezentować ma własny jéj minister w radzie ministrów.“ Rękojmię, że przynajmniéj to się stanie, mniemał dr. Zyblikiewicz, może przecież wziąć rząd na siebie; to przynajmniéj mógłby rząd w obu izbach rady państwa przeprowadzić; o nic przecież innego nie chodzi, jak tylko o prawne zabezpieczenie istniejących już urządzeń i o obsadzenie posady, która już była obsadzoną. Lecz i w tym kierunku nie mogło koło polskie nabrać przekonania, że rząd weźmie na siebie rękojmię za ściśłe przeprowadzenie nawet tych drobiazgowych żądań i uchwalono wyjście. Stanęliśmy znowu, kończy *Tagblatt*, wobec ewentualności groźnéj, a kwestja reformy wyborczéj wchodzi teraz w ostateczną stanowczą fazę.“

Uchwałę sobotnią koła polskiego, aby przy drugiém czytaniu projektu o reformie wyborczéj opuścić radę państwa, jedna tylko *Deutsche Ztg* traktuje z wściekłością nietajoną, nazywając Polaków „zdrajcami“, którzy do konstytucji austrjackiéj chcą wprowadzić *liberum veto*. Usiłuje tedy podburzać lud wiejski, aby przy bezpośrednich wyborach zadali klęskę „szlachcie“. Najbardziéj to gniewa gazetę niemiecką, że delegacja opuszcza radę państwa, a nie chce opuścić delegacji wspólnéj, i owszem postawiła swoich kandydatów do ewentualnego wyboru. Wzywa tedy prezydjum izby, aby wyboru do delegacyj wspólnych nie brała na porządek dzienny przed załatwieniem reformy wyborczéj. Fakt wyznaczenia kandydatów do delegacji świadczy, że koło polskie nie chciało się narazić koronie, i chce bronić interesów państwa przeciwko zamachom kliki niemieckiéj, która się stara wszelkiemi sposobami narazić potęgę państwa przez redukcję budżetu wojny.

Deutsche Ztg radzi, żeby delegatów polskich nie dopuścić do wyboru delegacji wspólnéj, lecz żeby tę delegację sam verfassungstreuer Janowski „mianował“.

Hr. Gołuchowski bezpośrednio po posiedzeniu zdał sprawę cesarzowi, zawiadomił go o ułożeniu kandydatów polskich do delegacji wspólnéj i opuścił Wiedeń. Dnia 24 odbyła się rada ministrów, na któréj był i hr. Gołuchowski. *Presse* podejrzywa go, że dwuznaczną odegrał rolę. Jak to już kilkakrotnie wskazywaliśmy, delegacja usunie się z rady państwa bez złożenia mandatów; tylko zamiast protestu, mowa jest o jakiémś piśmie „Usprawiedliwieniu“, którém ma zawiadomić prezydjum izby.

Wybory bezpośrednie z konieczności rozpisał rząd dopiero w jednym Vorarlbergu, i to tylko ze względu na delegacje wspólne, bo w izbie nie ma obecnie żadnego reprezentanta téj prowincji.

— Urzędowa *Wiener Ztg* zamieszcza następujące pisma odręczne cesarskie:

Kochany hrabio Andrassy! Załączoném pismem mojém własnoręczném uważałem za stosowne zwołać do Wiednia na d. 2 kwietnia r. b. delegację, wybrać się mającą na r. 1873 przez radę państwa na zasadzie ustawy z 21go grudnia 1867 r., oraz delegację, którą wysłać ma sejm węgierski na r. 1873 w myśl art. XII ustawy z r. 1867, do traktowania spraw wspólnych. Panu zaś polecam, abyś zarządził co potrzeba względem wniesienia odnośnych przedłożeń.

Wiedeń 21 lutego 1873 r.

Franciszek Józef w. r.

Andrassy w. r.

Kochany książę Auersperg! Widzę się spowodowanym do zwołania do Wiednia na d. 2 kwietnia r. b. delegacji, wybrać się mającéj na r. 1873 przez radę państwa na zasadzie ustawy z 21go grudnia 1867 r., oraz delegacji, którą wysłać ma sejm węgierski na r. 1873 do traktowania spraw wspólnych w myśl art. XII ustawy z r. 1867, w celu podjęcia czynności do ich zakresu działania prawnie należącéj.

Polecając równocześnie moim ministerstwom do spraw wspólnych wniesienie przedłożeń konstytucyjnych, polecam także panu, abyś zarządził co potrzeba względem wyboru i zwołania członków delegacji.

Wiedeń 21 lutego 1873 r.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r.

— Cesarz zezwolił malarzowi Henrykowi Rodakowskiemu we Lwowie nosić krzyż kawalerski królewsko-belgijskiego orderu Leopolda; ces. kr. radcy dworu Adolfowi Eckhardtowi we Lwowie cesarsko-rossyjski order św. Stanisława, a właścicielowi realności Antoniemu Sieberowi we Lwowie krzyż kawalerski orderu św. grobu.

Francja.

[Książe de Broglie] odczytał na posiedzeniu zgromadzenia narodowego z dnia 21 lutego swój raport o uchwałach komisji 30tu. Izba wysłuchała odczytanie raportu dość spokojnie, prócz niektórych oznak niezadowolnienia ze strony skrajnéj prawicy za oddany hołd zasługom i charakterowi p. Thiersa. Znalazł się nawet jeden z członków (p. de Lorgeril), który w nieprzyzwoity sposób zaprotestował przeciwko tytułowi naczelnika państwa danemu prezydentowi rzpltéj w raporcie. P. de Lorgeril utrzymuje, że p. Thiers jest naczelnikiem rządu a nie państwa. Do tego stopnia nienawiści doszła ta część zgromadzenia narodowego względem wielkiego męża, którego uważa za największą przeszkodę w urzeczywistnieniu swych feodalnych idei.

Czytanie raportu trwało pięć kwadransy, a kiedy ks. de Broglie zeszedł z mównicy, odezwało się kilka tylko słabych oklasków ze środka prawego. To zimne i obojętne przyjęcie łatwo wytłómaczyć się daje.

Nie jest to tajemnicą dla nikogo, że w większości niedawno z takim rozgłosem ukonstytuowanéj panują głębokie i silne niezgody, i że prawy środek, niegdyś w przyjaźni z całą prawicą, dziś uważany jest za zdrajcę. Gniew legitymistycznych dzienników na członków centrum, których zowią nieprzyjaciołmi Francji, jest słabym tylko obrazem zawiści stronników Henryka V na zwolenników monarchji konstytucyjnéj. Świeże i głośne niepowodzenie ostatnich usiłowań fuzji jest główną przyczyną tego niepohamowanego gniewu; ale jest jeszcze inna przyczyna, mianowicie zachowanie się prawego środka w komisji 30.

Niezgoda pomiędzy członkami trzech prawych grup zarówno panuje w izbie, jak w komisji 30; wszelkie ustępstwa nazywano nikczemnościami; oburzano się na sprawozdawcę za jego uszanowanie dla prezydenta rzpltéj i za jego częste z prezydentem porozumiewania się. Te to właśnie tłómaczą zimne przyjęcie raportu ks. de Broglie; sprawozdawca miał przeciwko sobie nie tylko całą lewicę, którą zawsze traktował z pogardą, ale i dwie trzecie prawicy, która się gniewa na niego za jego względne umiarkowanie.

Sam zresztą raport mógł zadowolnić małą tylko liczbę członków zgromadzenia. Raport księcia de Broglie składa się z dwóch części, z których pierwsza zajmuje się ceremonjałem, jaki ma zachować p. Thiers w swych stosunkach z izbą, a druga odnosi się do środków organicznych, których rząd domaga się od zgromadzenia. Wypracowanie téj drugiéj części komisja 30tu pozostawia komu innemu zrzekając się wszelkiéj odpowiedzialności za projekta konstytucyjne. Pod tym względem praca komisji jest raczéj ujemną jak dodatnią. Co do pierwszego zaś punktu, raport jest pełen zręcznych środków służących do przeszkodzenia występowaniu p. Thiersa na mównicy. Pomimo zatém wszelkich sztuczek retorycznych sprawozdawcy, instynkt i zdrowy rozsądek ogółu nieprzyjemnie był uderzony. Każdy się pytał: więc tyle pracy, tyle zabiegów prawie na nic! Sześć tygodni posiedzeń, projektów, układów, agitacyj, aby ułożyć tak przelotną i osobistą ustawę! Taki długi i uczony raport dla przedstawienia podobnych drobnostek!

Po wysłuchaniu raportu przystąpiono do obioru dnia dyskusji nad nim. Jenerał du Temple w gniewie woła: Za trzy miesiące! (śmiech i wykrzykniki). Sprawozdawca i rząd żąda rozpraw w przyszły czwartek, na co p. de Saisy odpowiada: Po wyswobodzeniu ziemi francuzkiéj!

Izba uchwala rozprawy na czwartek.

Następnie p. Tillancourt proponuje rekreację przez dwa ostatnie dni karnawałowe i pierwszy dzień postu dla rozpatrzenia raportu.

„Proponujecie rekreacje po poddaniu się Trzydziestu! — woła p. de Saisy — to niegodna loika! Protestuję. (Wrzawa i krzyki: Do porządku!) Co zaś do proponowanéj wam abdykacji, odwołuję się do was i do historji.“ (Długa wrzawa.)

Prezes izby zwraca uwagę p. de Saisy, że słowa jego są oskarżeniem i ważnym uszczerbkiem niepodległości komisji; prosi go zatém o cofnięcie swych słów. (Bardzo dobrze! — Kilku członków z prawicy: Ocenia się postępowanie komisji! Nie napastuje się na nią!)

P. Hervé de Saisy dodaje: Miejcie się na baczności, aby historja surowo was kiedyś nie osądziła i aby nie powiedziała, że zamiast ugruntowania wolności w kraju, myśmy zmienili tylko nazwisko pana, zachowując wobec niego tęż samą służalczość. (Szemrania na wielu ławach. Długa przerwa.)

Na te słowa p. prezes Grévy motywując, że wyrażenia p. de Saisy „podległość“ i „służalczość“ są zniewagami wyrządzonemi komisji trzydziestu, przyzywa mówcę do porządku. (B. dobrze! b. dobrze!)

Zgromadzenie narodowe uchwala następnie, że nie będzie posiedzeń w poniedziałek, we wtorek i w środę.

P. Thiers zawiadomiony o mającym się odczytać raporcie ks. de Broglie na posiedzeniu z d. 21go lutego, przybył do sali obrad i zajął miejsce na ławie ministrów. Po skończoném odczytaniu raportu, znaczna liczba deputowanych, należąca do różnych grup zgromadzenia, otoczyła prezydenta rzpltéj, rozmawiając z nim mniéj lub więcéj długo. P. Thiers mocno był zadowolony z powinszowań członków zgromadzenia. Ks. de Broglie ściskał z uczuciem rękę p. Dufaure.

— [Kilkudziesięciu członków prawicy], pomiędzy którymi czytamy nazwiska pp. de Belcastel, Du Temple, Carayon-Latour, de Saisy i t. d. złożyli następującą poprawkę do artykułu 4 projektu komisji trzydziestu:

„Zgromadzenie narodowe nie rozwiąże się: 1) zanim nie oswobodzi terytorjum; 2) zanim nie zaopatrzy Francji w stanowcze instytucje“. Deputowani ci nie są widocznie usposobieni do popierania konkluzji raportu ks. de Broglie, powiada dziennik *des Débats*. Nie możemy dobrze pojąć co ma za znaczenie w téj poprawce oswobodzenie terytorjum, możnaby się odnieść w tym względzie do p. Thiersa, którego ta rzecz obchodzi specjalnie i który zdaje się doprowadza ją do pomyślnego zakończenia. Nikt w saméj rzeczy nie wątpi, że zupełna ewakuacja zapowiedzianą jest na miesiąc wrzesień, a jeżeli p. Thiers doszedł do tego rezultatu, o którym ani pomyśleć nie można było temu dwa lata, to zapewne nie nieubłagana opozycja przeciwko rządowi, do tego się przyczyniła. Kiedy zatem toczy się kwestja o przyszłem naszem wyzwoleniu, prawica może bez najmniejszéj dla siebie szkody zachować skromne milczenie. Pozostaje część poprawki, na mocy któréj zgromadzenie nie rozwiąże się nie uposażywszy Francji w stanowcze instytucje. Ponieważ szanowni członkowie, którzy ją podpisali, należą wszyscy albo prawie wszyscy do przekonań legitymistycznych, niewątpliwą jest rzeczą, że pod wyrazem stanowcze instytucje, rozumieją oni wznowienie monarchji z bożéj łaski. Chcą oni zatem, aby izba zobowiązała się nie rozchodzić, zanim nie postawi na tronie Henryka V. To może wypaść trochę zadługo. Gdyby izba przyjęła tak zuchwałe zobowiązanie, to zapewne myślałaby o nieopuszczeniu nigdy Wersalu. Członkowie, którzy tu przybyli w kwiecie wieku, mogliby tu doczekać się zgrzybiałéj starości. Byłoby to jak na owym okręcie legendowym, który miał maszty tak wysokie, że młodzi majtkowie wysłani na ich szczyty, schodzili z nich okryci siwizną“.

P. baron Chaurand złożył w biurze izby inny projekt ustawy, mocą któréj obowiązek święcenia niedziel i świąt ma być przymusowy. Projekt ten jest żądaniem poprostu przywrócenia religji stanu, na co zgromadzenie narodowe nawet w tym co obecnie składzie, nigdy się zapewne nie zgodzi.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik Wielkopolski, nr. 8 zawiera: O poezji polskiéj XIX wieku, napisał dr. Adam Bełcikowski (dok.). — Trzy miesiące, ze znalezionego rękopismu wydał Józef Narzymski (c. d.). Gloria, wiersz na 400-letnią uroczystość Kopernika, nap. Alf. — Opisanie kampanji 1792 r. przez Kościuszkę świeżo po niéj skreślone i manuskrypt Tadeusza Kościuszki, opisujący kampanję odprawioną przeciw Rossjanom w r. 1792. — Gdybym był dyrektorem, satyra polityczna (dok.). — Przegląd literacki. — Teatr. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich.

Szkoła, nr. 8 zawiera: Wychowanie u Rzymian za czasów cesarstwa z naszém porównane, p. Stanisława Sobieskiego (c. d.). — Jeszcze kilka słów o początkowéj nauce języka niemieckiego w szkołach ludowych, przez Woj. Wojnarskiego. — Sprawy domowe. — Rozmaitości. — Bibljografja.

Rękodzielnik, rok V, nr. 1 i 2 zawiera: Środki podniesienia przemysłu w naszym kraju, przez Tadeusza Romanowicza (dok.). — Towarzystwo zaliczkowe a kasa zaliczkowa we Lwowie. — Wiadomości techniczne. — Ruch stowarzyszeń. — Kronika. — Przegląd polityczny.

Kronika potoczna i rozmaitości.

† **Ks. Kogótowicz**, prałat przy kościele N. P. Marji, zmarł dzisiaj w Krakowie.

Aby uczcić zasługi Kopernika, postanowili uczniowie gimnazjum wyższego, św. Jacka, w dzień 19 lutego 1873 r. urządzić wieczorek. W tym celu zgromadzili się w dzień ten w sali klasy VIII, ozdobionéj popiersiem Kopernika uwieńczoném kwiatami. Uroczystość otworzyło przemówienie jednego z uczniów, potem nastąpił odczyt: „O życiu i pracach Mikołaja Kopernika“ także przez jednego z uczniów. Resztę programu wypełniła część deklamacyjno-muzykalna. Na zakończenie przemówił do uczniów prof. Źnamirowski, wykazawszy raz jeszcze pokrótce zasługi Kopernika, wezwał ich do pracy, aby tym sposobem stać się godnym męża, który jest chlubą narodu naszego.

Do nabożeństw passyjnych przez cały czas postu, przybywa nam tego roku jeszcze jedno t. j. w tutejszym kościele ewangelickim co piątek o godz. 4 po południu z polskiemi kazaniami, które będzie miewał znany kaznodzieja ksiądz Angerstein.

Na uczczenie pamięci Kopernika odprawiono w Jarosławiu dnia 19 b. m. rano uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, na którém młodzież szkolna, urzędnicy państwowi i autonomiczni, tudzież obywatelstwo, byli obecni. Po nabożeństwie przemówił do młodzieży stosownie ks. Wojnar. Wieczorem oświetlono budynek szkolny, a w teatrze amatorskim odegrano koncert, z którego czysty dochód przeznaczono na fundusz założyć się mającéj bursy p. n. „Bursa Kopernika.“

† **Aleksander Robert**, inżynier przy kolei żelaznéj w Rouen, umarł w tych dniach w Paryżu. Zmarły urodził się 1825 r. w Warszawie, był synem dyrektora ogrodu botanicznego tamże; w 17 roku życia unikając prześladowań rządu moskiewskiego, wyszedł za granicę, gdzie w szkole Metz poświęcił się artylerji i inżynierji i nauki te z chlubą ukończył. W r. 1848 walczył na Węgrzech, mianowany dowódzcą jednéj z twierdz, wzięty został przez austrjaków do niewoli, w któréj pozostawał lat 4. Poczém uwolniony udał się do Australji, zkąd po paru latach powrócił do Francji, gdzie już stale aż do śmierci przebywał. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

W sprawie polskiego i niemieckiego teatru w Poznaniu *Dzien. Pozn.* donosi: „Rekurs magistratu przeciw rozporządzeniu władzy policyjnéj, która poleciła, aby w tutejszym budynku teatralnym zaprzestano od 1 maja przedstawień scenicznych a to z powodu, że budynek uznanym został za niedostatecznie zabezpieczonym przeciw pożarowi, odrzuciła rejencja i potwierdziła uchwałę policji. Z Berlina donoszą, że ministerstwo skarbu zawiadomiło już naczelne prezydjum skarbu ks. Poznańskiego, że takowe może podnieść 40,000 talarów przeznaczonych na budowę gmachu teatralnego. Cesarz przeznaczył z cesarskiego funduszu dyspozycyjnego 20,000 tal. a fonds perdu, 20,000 zaś po 3 prc., które umorzone być mają w pewnym późniéj dopiero oznaczyć się mającym terminie. Ministerstwo zawiadomiło zarazem, że pierw nim podniesioną zostanie ta suma, musi nastąpić ostateczna magistratu decyzja, tudzież, że w przyszłości nie mogą w nowym gmachu, bez wyższego zezwolenia odbywać się polskie przedstawienia.“

Obchód 400 letniego jubileuszu Kopernika w Warszawie. — *Gaz. Pols.* taki podaje opis téj uroczystości:

Dzień 19 b. m. poświęcony jubileuszowéj uroczystości urodzin Kopernika, nie odznaczał się w Warszawie pogodą, d godną do spełnienia téj części programu, która się odbyć miała pod gołem niebem. Niemniéj jednak odbyło się wszystko według zapowiedzi — a odbyło się żwawo. O godz. 10 rano z gmachu magistratu wyruszyły cechy rzemieślników z chorągwiami do kościoła św. Krzyża, gdzie się odbyła msza cicha, a już o wpół do 12-éj po poświęceniu pomnika Kopernika przez J. ks. Jakubowskiego, proboszcza we wspomnianym kościele; po

POL

i jego pisma

przez

STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO.

Dokończenie.

XI.

Wspomniałem wyżéj o ważnych powodach, jakie skłoniły mię do zwrócenia uwagi rodaków na główniejsze z pewnego względu, poezje Pola, zarówno jak do przytoczenia niektórych ustępów.

W życiorysie Pola ograniczyłem się tem co mi od niego bezpośrednio było udzielonem. — W przedstawieniu znaczenia jego utworów, chociaż wykazałem własny, indywidualny pogląd, pragnąłem podzielić się z czytelnikiem korzyścią, jaką odniosłem w rozmowach z poetą — które mi dały poznać tę wielką duszę i piórem mojem kierowały.

Dopełnienia biografji Pola podejmą się zapewne jego towarzysze broni i liczni przyjaciele.

Dalszy rozbiór jego poezji wymagałby licznych przytoczeń, gdyż są one tego rodzaju, iż straciłyby na krótkiéj wzmiance o nich; a pięknością swoją zniewalają do przypomnienia ich i powtórzenia.

Jakkolwiek Pol wiele jeszcze pisał po wydaniu dwóch pieśni swoich o ziemi naszéj i o domu, wyjątki z nich uczyniłem z téj jeszcze przyczyny, iż poeta uważał je za „graniczne słupy“ swojego natchnienia.

Musimy poprzestać na tém sprawozdaniu, albowiem rozbiór wszystkich dzieł jego, zwłaszcza poetycznych, wymagałby niemal tyle miejsca ile same pisma odznaczające się, z małemi wyjątkami, nadzwyczajną treściwością.

Powtarzam: iż porządek poezji Pola, w kierunku rozwijającego się ducha następujący:

Wit Stwosz, Hetmańskie Pacholę, Rapsod rycerski z wyprawy wiedeńskiéj, Przygody Benedykta Winnickiego, Senatorska zgoda, Sejmik, Podróż z Krakowca do Nieświeża i Stryjanka; daléj Mohort, Pieśni Janusza, Drobne poezje, nakoniec Pieśń o ziemi naszéj i Pieśń o domu naszym.

Obok téj galerji obrazów, wspaniale wyglądają inne, które możnaby nazwać epizodami, mającemi jednak zawsze związek z powyżéj wymienionemi utworami, z ową wielką dziejów naszych epopeą.

Do tych epizodów należy zbiór rozrzuconych poezji Pola, Rok myśliwca, pośmiertne dzieło jego Starosta Kislacki i t. p.

W lirycznych poezjach swoich Pol, jak sam mówił — „szukał spółgłosek z natury, ażeby je dobrać do samogłosek uczucia“. To się przenosi na tło Mohorta, Hetmańskiego Pacholęcia i Stwosza.

W jego historycznych poezjach są postacie dziejowe, jak główni bohaterowie tych poematów, albo zdarzenia jak: Rapsod z wyprawy wiedeńskiéj i niektóre pieśni Janusza. — Najczęściéj obrazy te poeta zaczyna albo kończy legendą, — jako początkiem i końcem wszystkiego.

W pieniach lirycznych Pola: Przebolało jest uzupełnieniem obrazu drugiéj doby jego młodości, zarówno jak Makowe ziarko.

Szczególną artystyczną pięknością pod względem plastycznego wykończenia, odznaczają się głosy natury: Wyjazd z domu, Królewskie dęby, Leśne jezioro. Są to głosy z boru.

Królewskie dęby pisane wprędce po okropnym pożarze Krakowa, pod wrażeniem téj klęski i kazania księdza Antoniewicza, który z natchnioną porywającą wymową przemówił do narodu na zgliszczach spalonego kościoła OO. Dominikanów. Gdy mówił kapłan do zgromadzonego ludu, ze sklepienia rozwalonéj świątyni spadł kamień. „To są łzy kamieni!“ — zawołał w téj chwili Antoniewicz. „Kamienie płaczą nad upadkiem domu bożego. — Pamiętajcie o tém — że nie ręce, — ale serca budują kościoły“.

Z obrazów natury Pola jest przejście przez kościół, bór, dwór do przybytku dziejów. Ztamtąd wiedzie prosta droga do ojczyzny dzisiejszéj i przyszłéj.

Uzupełnieniem wszystkich tych pieśni jest: Legenda o świętym Janie Kantym — jak ostatnia pobożna, smętna melodja, kończąca się niby akordem cichym, rzewną zwrotką:

I lata biegły i rosła nić złota,
W cichém zakryciu świętego żywota.

* * *

Wspomnienie o Polu zakończymy jego głosem wieszczym, którym woła do narodu przez usta kapłana.

Proroctwo kapłana polskiego.

Wytrwaj mój ludu! Już twój ranek świta!
Powstań do życia! Już się rozjaśniło.
Już z grzechów twoich ziemia twa obmyta;
I będzie w końcu, co w początku było.
Tak... widzę... widzę z nadziemską rozkoszą
Przed duszą moją księgę przyszłych losów,
Tysiące ramion, tysiące wielkich głosów
Jako się wiążą i w dziejach unoszą!

O! wszystkim ludom pójdziesz Polsko przodem!
Bo wielkie czucie łono twe rozgrzeje,
A twa się cnota po świecie rozleje,
Jak się krew twoja po ziemi rozlała.
Wytrwaj, a staniesz potężna i cała!
Wytrwaj, a staniesz, staniesz ludu dzielny!
Z młodzieńczą siłą i w szacie weselnéj,
W ziemicy ojców od morza do morza!
A duchem Bożym jak słońce płonący,
Między narody jak morze grający
I płodny, płodny jako ziemia Boża!

Wiecznym pomnikiem twojéj polskiéj chwały,
Będą te Tatry gdzie twe orły wzrosły;
A polskie wody będą cześć twą grały,
A twą koroną: nieba sklep wyniosły!
Świat się urządzi twojemi prawami,
Ty sam się zdziwisz nad władzą twych cudów;
Bo twoi wieszcze będą prorokami,
A twoja księga Ewanielją ludów!
I krew się twoja sakramentem stanie
Ludom ginącym z niewoli i głodu!
I wzniosą one po ziemi błaganie:
Przez święte Rany Polskiego Narodu
Wybaw nas Panie!
Amen.

uwieńczeniu głowy posągu zielenią przez p. St. Przystańskiego b. dziekana i profesora na wydziale fizyko matematycznym w uniwersytecie warszawskim, dokonywającego téj czynności w asystencji p. dra medycyny Natansona; po odegraniu przez członków orkiestry teatrów warszawskich pod przewodnictwem p. Münchejmera dyrektora opery, muzyki skomponowanéj przez ś. p. K. Kurpińskiego na dęte instrumenta do uroczystości odsłonięcia nowo wystawionego Kopernikowi pomnika w r. 1830; orszak wracał do gmachu magistratu. Tam w głównéj sali zapełnionéj zupełnie publicznością, z rozdzielonemi poprzednio między nią biletami przybyła, p. Wł. K. Wójcicki wypowiedział krótki rys biograficzny Kopernika; p. Kowalczyk starszy pomocnik dyrektora obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, wyłożył na czem polega zasługa Kopernika i co jest podstawą jego systemu obrotu ciał niebieskich; a p. Przybylski objaśnił, ile myśl wielkiego astronoma przyłożyła się do postępu wiedzy ogólnéj a w szczególe astronomji. O wpół do 3 wszystko było skończone.

Wieczorem w teatrze widowisko złożone było w połowie z przedstawienia zastosowanego do okoliczności. W pięknym obrazie dramatycznym pod tytułem „Ostatnie chwile Kopernika" napisanym wierszem przez p. W. Szymanowskiego, p. Królikowski z talentem i siłą, właściwemi temu artyście przedstawił astronoma. P. St. Lesser, artysta malarz wystawił trzy obrazy z żywych osób przypominające trzy epoki życia Kopernika. W pierwszym 26-letni astronom nasz wraz z astronomem włoskim Dominikiem-Marya Nowarro obserwuje zaćmienie księżyca w r. 1499; w drugim, liczący 66 lat wiek p. Kopernik (w r. 1539) oddaje w miedzianku bliskupa Dize Rhetykowi z Wittembergu rękopism swój o trygonometrji do druku; w trzecim nakoniec obrazie, którego oryginał wykonany przez p. Lessera zdobi salę magistratu tegoż dnia, przedstawiony był Kopernik 72-letni, gdy otrzymuje egzemplarz swego dzieła o obrotach ciał niebieskich, drukowanego w Norymberdze. Byłoto więc także przedstawienie ostatniéj chwili życia Kopernika w sposób malarstwu dostępny.

Uroczystość dnia tego wywołała znaczny ruch między mieszkańcami Warszawy, szczególniéj na ulicy. Pomnik Kopernika obwieszony festonami zieleni, oddany niejako straży syrenom z mieczami dobytemi, na czterech z frontowéj strony otaczającéj pomnik balustrady umieszczonym jako herb miasta, chorągiewkami jako znakiem uroczystości otoczony, iluminowany wieczorem — cały dzień był celem odwiedzin tłumnych mniéj lub więcéj. Nasłuchać się tam można było rozmaitego wykładu o znaczeniu chwili i zasługach człowieka którego pamięci hołd skromny składano. A choć się kto i omylił w tłomaczeniu sobie uroczystości i przyklękał przed pomnikiem, to nie powiemy by omyłka była zbyt gruba albo odgadnięcie zbyt nieszczęśliwe. Ludzkość czci zawsze jak wyższe, namaszczone istoty tych co jéj przodowali lub prowadzą w duchu miłości, poświęcenia, pracy i cierpień, a Kopernik właśnie tém wszystkiem zasłużył się ludzkości. Swoją drogą świadomość o nim i jego znaczeniu wiele przybyło w tłumach; w tym wieku postępu zgonie stał się Kopernik publicznym i bezpośrednim niejako nauczycielem ludu, i wyrobił sobie w jego pamięci niepożyte miejsce.

Nikt może z żyjących dzisiaj nie doczeka pięćsetnego jubileuszu urodzin wielkiego naszego astronoma; ale wszyscy których dnia tego wieść o uroczystości jego doszła, dnia 19 lutego go roku nazwą w duchu swym: dniem Kopernika!

Stypendjum Kopernika w Warszawie. — *Kurjer Warsz.* pisze: „Z okoliczności obchodu 400 letniéj rocznicy urodzin Kopernika, z najwyższéj decyzji dozwolone zostało utworzenie przy cesarskim warszawskim uniwersytecie stypendjum imienia Mikołaja Kopernika, drogą składek publicznych. Obywatele kierujący obchodem w skutek tego przedstawili do zatwierdzenia odpowiedni projekt, którego główniejsze punkta są następujące: Stypendjum ma istnieć wieczyście przy wydziale matematyczno-fizycznym. Fundusz, jaki się zbierze, zabezpieczony będzie na hypotece domu murowanego w środku miasta położonego, a tém samém największe rękojmie przedstawiającego. Stypendjum udzielane będzie jednemu albo kilku studentom, drogą konkursu żądanego przez wydział w przedmiotach z dziedziny astronomji, matematyki i fizyki. Stypendjum mieć będzie oddzielnego kuratora w osobie prezydenta m. Warszawy lub osoby stojącéj na czele zarządu miejskiego. Przyznawane stypendjum odbywać się będzie corocznie w dniu 19 lutego jako w rocznicę urodzin Kopernika. Wreszcie gdyby dla jakichkolwiek powodów nie wydano całéj sumy przeznaczonéj na roczne stypendjum, wówczas stosownie do uznania kuratora stypendjum, pozostawająca suma może być albo przyłączona do ogólnego funduszu albo służyć do zwiększenia sumy stypendjalnéj, wypłacić się mającéj w roku następnym.

Jubileusz Kopernika. — *Pet. W.* donoszą, że dnia 20 b. m. uniwersytet petersburski obchodził uroczyście przy natłoku publiczności rocznicę swojego założenia. Na obchodzie między innemi prof. Sawicz odczytał rozprawę o Koperniku, która miała być wysoce zajmująca, lecz odczytana bardzo cichym głosem, mało przez kogo była słyszana. Słowiańskie towarzystwo dobroczynności w Moskwie podobnież gotuje się do uczczenia zasług Kopernika.

Inżynier włoski Alfred Cotteau, jak piszą do *Perseveranza* z Neapolu, wypracował na wezwanie rządu tureckiego projekt olbrzymiego mostu żelaznego o jednéj arkadzie, który ma być zbudowany nad zatoką konstantynopolską „Złotym rogiem" zwaną. Projekt w tych dniach będzie odesłany do Konstantynopola. Zatoka „Złoty róg" ma 340 metrów szerokości, koszta budowy mostu obliczono na 12,000,000 frank. Jeżeli przedsiębierstwo to przyjdzie do skutku, projektowany przez p. Cotteau most będzie największym z znanych do dziś mostów o jednéj arkadzie i chlubnie zaświadczy o stanie inżynierji włoskiéj.

Język grecki, uchwałą senatu wszechnicy w Oksford, został wykluczony z rzędu przedmiotów obowiązkowych przy popisie imatrykulacyjnym; uchwalono zarazem, że kandydat zamiast języka greckiego obowiązany będzie złożyć popis z języka niemieckiego lub francuskiego.

Żelazny kościół, — Gmina starokatolicka w Warmsdorfie, w księstwie Anhalt-Dessau, zamówiła niedawno w Anglji kościół z żelaza za cenę 35,000 zła. Kościół ma być ten w 4 miesiącach ukończony, a następnie w 3 tygodniach ustawiony na miejscu, jakie mu gmina wyznaczy.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 26 lutego pochmurno, termometr od —5.2 doszedł do +2.6 R. Barometr od południa szybko opada; rano o 6 dnia 27 stan jego był 324.87, termometru +3.2 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Zyg. margrabia Wielopolski koniuszy dw. ros., Wład. Zajączkowski z żoną prof. akad. techn., ze Lwowa; Jan hr. Stadnicki z żoną wł. d. z Wiednia; Jan Katerla wł. d. z Kongresówski; Konstanty Cetnerski c. k. kadet z Galicji.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 17 lutego.

Edykt. Krakowski sąd kraj. otworzył konkurs na majątek spółki handlowéj pod firmą „Jakób Zagórski's Söhne" w Komorowicach pod Białą; komisarz konkursowy D. Dippolter, sędzia pow. w Białéj.

Licytacje. W sądzie pow. w Chrzanowie, dnia 20 marca i 3 kwietnia, realność l. 134 w Ciężkowicach. — W sądzie pow. w Kutach, dnia 20 lutego, 20 marca i 10 kwietnia, realność l. 78 w Białoberezce. — W tymże sądzie dnia 20 lutego, 14 marca i 3 kwietnia, realność l. 501 i 283 w Kutach. — W zarządzie dóbr skarbowych w Peczeniżynie, dnia 26 b. m. w celu wydzierżawienia prawa propinacji w państwie Delatyńskiém.

Konkurs. Dnia 5 b. m. umarł w Łukawcu, pow. cieszanowskim, pleban obrz. łac. ks. Michał Budzyński, przeżywszy lat 60, z tych w stanie duchownym 34. Do parafji tego probostwa należy w 5 miejscowościach i promieniu 1½ mili 1002 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban. Prawo patronatu wykonuje każdoczesny biskup przemyski obrz. łac. Główne uposażenie stanowią: 36 morgów 120 sążni kw. ról w średniéj glebie i 9 morgów 1107 sążni kw. łąk wydających siano na poły słodkie na poły kwaśne i 6 morg. 1150 sążni kw. pastwisk, dalej kapitał 7410 zła. w 5% obligacjach indemnizacyjnych, a przytem kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 528 zła., pokrywa tak kongruę plebana jakoteż podatki plebańskie.

Sprawy sądowe.

Rozprawa ostateczna Michała Fałyka i Jana Paćkana.

(Ciąg dalszy.)

Prokurator wnosi, aby świadka tego nie zaprzysięgać, bo zeznania jego co do pieniędzy u Fałyka widzianych są podejrzane, a co do kożucha sprzeczne są z zeznaniami innych świadków.

Obr. W. robi uwagę, że obowiązkiem sądu jest zbieranie nietylko dowodów winy oskarżonego, lecz także okoliczności uniewinniających go; tu zaś prokuratorja odpycha ważność dodowodu, dążącego do uniewinnienia oskarżonego, i sprzeciwia się zaprzysiężeniu każdego świadka, którego zeznania mogłyby usunąć podejrzenie mówiące przeciw obwinionemu. Zeznania świadka Konstantego Nowaka są klasyczne, bo się zgadzają z zeznaniami innych świadków co do kwoty pieniędzy; mniemanego kożucha mógł on rzeczywiście nie widzieć. — Obrońca przeto wnosi zaprzysiężenie świadka.

Sąd po naradzie ogłasza uchwałę, aby tego świadka nie zaprzysięgać.

Przew. (do przywołanego świadka Chany Henig) Co pani wiadomo o zamordowaniu Gürschinga?

Św. Owego wieczora przed zamordowaniem był Gürsching u mnie i jadł kolację; o godzinie 8 lub 9 wieczorem odszedł, poleciwszy mężowi mojemu przyjść nazajutrz po należytość; nie chciał, żebym go z latarnią odprowadzić kazała. Bywał on często u mnie z Fałykiem na piwie, i opowiadał, że go Fałyk przed dyrekcją oczernia, jakoby mu cegły zarachował; opowiadał mi także w ten sam czy poprzedni dzień, że miał niespokojną noc poprzednią, bo słyszał łoskot na dworze, a wyszedłszy, ujrzał fury i ludzi nakładających na te fury tarcice na dworcu kolei; gdy się zaś zapytał: „Kto tam?", to mu ktoś odpowiedział: „Chodź tu, a śmierć ci zrobię; mam nóż przygotowany!"

Radca Füger. Czy Fałyk po wyprowadzeniu się żył z Gürschingiem?

Św. Od tego czasu nie widziałam ich razem.

Obr. W. Jak się utrzymywał Gürsching? czy on miał pieniądze?

Św. Gürsching żył porządnie. Ile pieniędzy miał, nie wiem; ale raz powiedział, że mi co pożyczy, jak mi będzie potrzeba.

Prok. Jaką czapkę miał Gürsching, kiedy był ostatni raz u pani?

Św. Czarną barankową.

Prok. Czy poznałabyś ją pani?

Św. Gdybym ją widziała, możebym poznała.)Pokazano czapkę) Taką miał, ale nie wiem, czyto jest ta sama.

Obw. F. To jest czapka Gürschinga.

Obw. P. (zapytany) Nie znałem czapki Gürschinga.

Prok. Czy Gürsching — prócz tego że opowiadał o oczernieniu jego przez Fałyka przed dyrekcją — nie żalił się na coś więcéj?

Św. Gürsching nie mówił mi nic więcéj.

Obr. W. prosi o zaprzysiężenie tego świadka, bo on stwierdza czas, w którym Gürsching opuścił karczmę, i to, że był zagrożony śmiercią przez zarznięcie.

Prokurator zgadza się, poczém uchwalono i dokonano zaprzysiężenie.

Przew. (do przywołanego świadka Bystrzanowskiego) Co panu wiadomo o zamordowaniu Gürschinga?

Św. Dobrze po siódméj wieczorem wyszedłem z mieszkania i spostrzegłem kogoś idącego z miasta gościńcem, a mającego chód podobny do Fałyka; pomyślałem więc, że to on. Chociaż go z ubioru nie poznałem, to z pewnością powiedzieć mogę, że nie miał na sobie surduta czarnego, tylko jakiś więcéj jasny, przypatrzyłem się bowiem przy blasku lampy rzucającéj światło przez okno; ale czyto był Fałyk, czy szedł do baraku, powiedzieć nie mogę.

Przew. Dlaczegoś pan to teraz dopiero, nie zaraz przy pierwszém przesłuchaniu zeznał?

Św. Bo mnie pan sędzia pytał, czy widziałem Fałyka; ja nie byłem pewny, czyto on był, a bałem się przysięgi.

Przew. Czy pan masz dobry wzrok?

Św. Niezły, choć patrzę przez okulary.

R. Füger. W jakim ubiorze chodził Fałyk zwykle?

Św. W powszedni dzień chodził w jasnéj bluzie, a w niedzielę zawsze czarno.

R. F. Jakże był ubrany ten człowiek, którego pan za Fałyka uważałeś?

Św. Człowiek ten miał krótką suknię, ale koloru jéj nie wiem; nie by jednak czarny.

Prok. wnosi zaprzysiężenie świadka, bo on stwierdza, że widział człowieka z Ustrzyk ku barakowi idącego, w którym z chodu poznał Fałyka; stwierdza, że człowiek ten był w krótkiém jasném ubraniu. Okoliczność zaś ta, że zaraz przy pierwszém przesłuchaniu o tém nie wspomniał, da się wytłumaczyć niejasném zapytaniem ze strony sędziego i obawą przed przysięgą.

Obr. W. sprzeciwia się stanowczo zaprzysiężeniu tego świadka, bo zeznania jego w braku potwierdzenia ich przez drugiego świadka są bez znaczenia; bo świadek ten, który używa okularów przy szyciu, musi mieć słaby wzrok i łatwo się mógł pomylić; bo nareszcie zeznania jego — ze względu na to, że z początku swego przesłuchania o tych okolicznościach nie wspominał — są chwiejne i nie stanowcze.

Sąd po naradzie uchwala nie zaprzysięgać świadka.

Przew. (do przywołanego świadka Marji Luzińskiéj) Kiedy byłaś w domu Fałyka?

Św. Byłam u niego z Nowakiem w niedzielę przed zabiciem Gürschinga; Fałyk siedział na łóżku, trzymał zwiniętą trąbkę banknotów i mówił do Nowaka: „To na życie." Ile tych banknotów było, nie wiem, bo ich przy mnie nie rachował.

Przew. Dlaczego w śledztwie zeznałaś, że tych pieniędzy było 600 zła.?

Św. Bo Nowak mi mówił, abym do protokółu powiedziała, żem widziała wtenczas u Fałyka 600 zła.

Przew. Kiedy ci to mówił?

Św. Jak do mnie „vorladung" przyszedł, mówił abym powiedziała prawdę, że miał 600 zła.

Przew. Co Fałyk z temi pieniądzmi zrobił?

Św. Włożył je do kufra.

Radca Füger. Czy dziś lub wczoraj nie namawiał cię Nowak co masz mówić?

Św. Nic mi nie mówił.

R. Füger. Jak był Fałyk zwykle ubranym?

Św. Tego nie wiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 24 lutego. *(Sprawozdanie tygodn.)*— W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie ciepłe, a w godzinach porannych termometr wskazywał jeden stopień zimna. Stan dróg pogorszył się trochę, ale ceny frachtu są umiarkowane.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Od 1 marca rb. obowiązywać zacznie nowy regulamin i nowa taryfa dla północnoniemiecko galicyjsko rumuńskiego obrotu towarów. Taryfa ta zawiera regularne klasy frachtów i specjalne taryfy pomiędzy galicyjskiemi i mołdawskiemi stacjami: Kraków, Bochnia, Słotwina, Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Mościska, Gródek, Lwów, Brody, Złoczów, Tarnopol, Podwołoczyska, Borynicze, Chodorów, Bursztyn, Halicz, Stanisławów, Kołomyja, Czerniowce, Suczawa, Botuszany, Pascani i Jasy z jednéj strony a stacjami Berlin, Hamburg, Magdeburg (via Görlitz i via Berlin), Drezno, Lipsk, Chemnitz, Hof, Eger, Nordhausen, Halle, Cassel (via Arenshausen) i Northeim z drugiéj strony.

W handlu zbożywym ruch tylko na granicy rosyjskiéj był ożywiony. Handel zbożem w ogóle nie może przybrać większych rozmiarów, bo jest nadzieja, że w tym roku żniwa wypadną pomyślnie, a nadto zapasy zboża z ubiegłego roku znacznie się już wyczerpały. Na targach węgierskich rozwinął się znaczny wywóz jęczmienia do Niemiec. Handel żytem był ciągle mało ożywiony, chociaż nasze młyny parowe poszukiwały znaczniejszych zapasów. Pszenicę kupowano na potrzeby miejscowe.

Na znaczniejszych targach angielskich zapanowała stagnacja, gdyż rozpowszechniło się mniemanie, że zapasy zboża znajdujące się na składach wraz z dowiezionemi wystarczą aż do żniwa.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko czerniowjaską około 500, które wysłano do Wiednia. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei około 68 wołów. *G. L.*

Księgosusz. — Do 15 mb. ustał księgosusz w Kobyle w powiecie zbaraskim, w Supranówce, Iwanówce i w Sorocku w powiecie skałackim, tudzież w Starobrodach w powiecie brodzkim. Obecnie zaraza ta panuje tylko w Nowémsiole i Zarudeczku w powiecie zbaraskim, tudzież w Skałacie i Trembowli.

Wiadomości telegraficzne.

Paryż 24 lutego. Słychać, że Castelar przesłał przyjacielskie telegramy do Edgara Quinet, Gambetty i Garibaldego; wielu zwolenników komuny udaje się do Madrytu.

Londyn 25 lutego. Na meetingu robotników próżnujących w Merthyr, zamiast przyjąć stawiane warunki, uchwalono inne, na które właściciele nie przystają.— Bezrobocie zatem trwać będzie dalej przez czas nieoznaczony.

Londyn 25 lutego. W izbie niższéj rozwinął sekretarz stanu spraw wojny Cardwell budżet wojny.

Londyn 25 lutego. Sir Henry Rawlinson oświadczył w odczycie mianym w towarzystwie jeograficznem, że północne ramie Oxusu przecina oczywiście Badakszan. Natomiast Afganistan dostanie w Darwaz wynagrodzenie. Ponieważ Szyr Ali emir Afganistanu, miał przedewszystkiem interes w regulacji granicy, przeto zobowiązanie przymierza angielskiego wystarcza, aby zawrzeć traktat. Anglja zyskuje przez dolinę Wachanu drogę handlową do Jarkandu i Chin, oraz panowanie nad jednym przystępem do Indji. Rossja dopiero teraz zaczyna oceniać trudności związane z opanowaniem Mahometanów, gdyż panowanie jéj nie rozpościera się, ale usuwa się. W Badakszanie nie ma się czego obawiać Rossjau. W następnym wykładzie Rawlinson przedstawi położenie w Kaszgarze.

Madryt 24 lutego w południe. Wczoraj odbyło się zgromadzenie radykalistów i republikanów. Każde stronnictwo wyznaczyło komisję z 20 członków, która ma postawić stosowne wnioski do rozwiązania kryzys. Komisje te wybrały dwa podkomitety po siedmiu członków, którzy po długiéj naradzie nie doprowadzili do porozumienia się, i dziś wieczór mają się znów zebrać. Sądzą, że przyjdzie do zgody. Zgromadzenie narodowe nie będzie rozwiązane. Minister wojny nie chce się podać do dymisji.

Madryt 25 lutego. Zgromadzenie narodowe utworzyło nowe ministerjum. Figueras, Castelar, Piy Margall i Mikołaj Salmeron pozostają na swoich posadach. Pięciu innych członków gabinetu ustępuje a miejsce ich zajmą: jenerał Acosta, wojny; Jan Tutau, skarbu; — admirał Dreyco, marynarki; Chas, robót publicznych; Józef Serin, kolonji. Partja radykalna, która dziś jak się zdaje, zniknęła w repulikańskiéj, reprezentowaną będzie w rządzie przez ministrów wojny i marynarki. Program rządu pozostaje ten sam co dotąd, t. j. wykonanie uchwał zgromadzenia narodowego i przyspieszenie jak najrychlejsze zwołania konstytuanty.

Przegląd polityczny.

Wczorajszy *Vaterland*, mówiąc o widokach rządu względem przeprowadzenia reformy wyborczéj, wyznaje, że ustąpienie Polaków z rady państwa będzie hasłem niezwłocznego przesilenia. Wprawdzie ministerstwo będzie się starało utrzymać na swém stanowisku za pomocą różnych sztuk ekwilibrystycznych, do których *Vaterland* zalicza nowe rokowania z naszą delegacją i odroczenie reformy wyborczéj, lecz gdyby się to nawet udało, przesilenie zawsze trwać będzie i wybuchnie po wystawie powszechnéj. „Z jakiegokolwiekbyśmy punktu zapatrywali się na położenie obecne — pisze *Vaterland* — zawsze taki pokazuje się bilans, według którego dywidenda wiernokonstytucyjnych musi bardzo źle wypaść. Likwidacja — oto hasło dnia!" Przewidywania *Vaterlandu* nie są bezzasadne, jak się pokazuje z oświadczeń, które uczynił Lasser na przedwczorajszém posiedzeniu komisji konstytucyjnéj z powodu wniosków o podziale Galicji na okręgi wyborcze. Lasser mianowicie dał poznać, że dla rządu ustąpienie Polaków jeszcze nie istnieje, jako fakt dokonany, i że dziś jest zawcześnie sądzić o rokowaniach z delegacją i rezultacie tychże.

Między dziennikami wywiązała się mała sprzeczka, czy bar. Paweł Sennyey w ostatnich czasach był w Wiedniu i czyli się przytém naradzał z przywódzcami przedlitawskich federalistów. W dość bliskich stosunkach z Sennyeyem zostający *Ung. Llod* potwierdził, że baron rzeczywiście był w Wiedniu, ale podróż jego nie miała żadnego celu politycznego; a mianowicie z hr. Clam-Martinitzem już od wielu lat Sennyey nic nie miał do czynienia. Ale jest wzmianka, że Sennyey miał rozmowę z Hohenwartem, a więc podróż jego musiała mieć cel polityczny.

Pobyt cesarzów niemieckiego i rossyjskiego w Wiedniu podczas wystawy mają poprzedzić odwiedziny cesarzów austrjackiego i niemieckiego w Petersburgu z okazji urodzin cara 17 kwietnia. Donosi o tém petersburski korespondent *Ruskich Wied.* Podróż cesarzów do Wiednia ma nastąpić w połowie czerwca, jak się dowiadują *Mosk. Wied.*

Do niemieckiéj rady związkowéj nadeszły sprawozdania o wykonaniu prawa o jezuitach, których rada rozporządzeniem z d. 5 sierpnia roku zeszłego zażądała od pojedyńczych rządów, wraz ze sprawozdaniami o istniejących w niektórych państwach związkowych zakonach i towarzystwach religjnych, spokrewnionémie z jezuitami. Rada związkowa powzięła uchwałę o tych zakonach i towarzystwach.

Revue des deux Mondes w następujący sposób oblicza koszta, jakie Francja poniosła w skutek ostatniéj wojny: Kontrybucja 5 miljardów, oprocentowanie 3 miljardy przez parę lat— 300 miljonów utrzymanie wojsk niemieckich aż do 1 lipca 1872, 273 miljony, kontrybucje wojenne w departamentach 39 miljonów, podatki przez Niemców ściągnięte 49 miljonów, rekwizycje 327 miljonów, szkody i straty 141 miljonów, rzeczy uszkodzone i zagrabione 264 miljony, wojenne kontrybucje miasta Paryża 200 miljonów, straty w departamencie Sekwany 70 miljonów, straty podatkowe 6 miljonów, wynagrodzenia 3 miljony; suma 6672 miljony. Nie są tu porachowane pensje, rekwizycje władz francuskich, uszkodzenia własności państwowéj, rzeczywiste koszta wojny i wznowienia armji, co wszystko razem podniesie koszta całéj wojny, jak sądzi *R. d. deux M.*, do wysokości 20 miljardów.

Znajdujemy w pismach francuskich dosłowne brzmienie listu hr. Chamborda do biskupa Dupanloup. Hrabia jeszcze raz oświadcza wyraźnie, że nic z praw swoich nie ustąpi i nie może się wyrzec białéj chorągwi. „Nie potrzebuję zatém ani ofiar czynić, ani przyjmować warunków. Mało się spodziewam po rozumie ludzkim, lecz wiele po sprawiedliwości Boga. Gdy zaś próba staje się zanadto gorzką, wtedy rzut oka na Watykan ożywia umysł i krzepi nadzieję. W szkole tego oświeconego przez Boga więźnia uczy się człowiek wytrwałości, rezygnacji i tego spokoju, którego nikomu nie zabraknie, kto sumienie swoje weźmie sobie za gwiazdę przewodnią a Piusa IX za wzór." Po tym liście muszą ustać wszelkie widoki połączenia Burbonów z Orleanami.

Młoda rzeczpospolita hiszpańska znajduje się w wielkiém niebezpieczeństwie. W izbie panuje niezgoda z powodu, że radykaliści niechętnie patrzą na utworzenie gabinetu wyłącznie republikańskiego. Gorszym nieporozumieniom zapobiegło się przez to, że demokrata Martos otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwo, a demokrata Moriones — kapitaństwo jeneralne w stolicy. Ze swéj strony republikanie muszą być zadowoleni, skoro na wniosek Figuerala izba ogłosiła się za nieustającą. Jeżeli jednak dymisja Figuerala stanie się faktem dokonanym, wtedy wszystkiego złego należy oczekiwać, albowiem on tylko sam umiał utrzymać karność w swoim obozie i wymódz szacunek od innych stronnictw. Niepokoje w stolicy, pojedyńcze poruszenia na południu, nieposłuszeństwo niektórych wojsk, wzrost powstania karlistowskiego, straszliwe zamięszanie na Kubie, powstanie w Porto-Rico — to są rzeczywiście bardzo niebezpieczne objawy, które po części tłómaczą choć nie usprawiedliwiają, dlaczego gabinety zwlekają uznanie rzeczypospolitéj.

Ostatnie telegramy.

Berlin 26 lutego. *Prov. Corr.* pisze o Hiszpanji: „Pojawia się już wiele znaków, z których wnosić można, że rzeczpospolita nie zapuści w Hiszpanji głębokich korzeni bez nowéj a zaciętéj walki stronnictw i usiłowania socjalnéj demokracji europejskiéj do wyzyskania walk Hiszpanji na swoją korzyść.

Paryż 26 lutego. Lewica postanowiła popierać rząd przy obradach nad uchwałami komisji trzydziestu.

Bern 26 lutego Rada związkowa uznała notą z d. 24 b. m. rzeczpospolitę hiszpańską, życząc jéj pokoju i powodzenia.

Madryt 26 lutego. W Madrycie nie zakłócono więcéj spokoju. Minister skarbu oświadczył, że rząd dotrzyma wszelkich zobowiązań.

Ateny 26 lutego. Król otworzył posiedzenia izby. Mowa tronowa podnosi dobre stosunki z państwami zagranicznemi i postęp Grecji na drodze finansowéj. — Sprawy kopalń laurjońskich wcale nie dotyka.

Kursa. — Wiedeń 27 lutego, god. 2.20. Srebro 108.15. — Akcje kredyt. 340 50.— Lombardy 190 50 — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 148 50 — Akcje franko-austr. 130 50.— Napoleony 8.71—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 229 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 152.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 155 25. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 213.25.— Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 77.25.— Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 234.—.— Akcje anglo-banku 318.—.— Akcje kolei rząd. 332.25.—Akcje kol. siedm. 175 50. Akcje kol. Rudolfa 170.50. — Tramway 358.—.—Akcje banku budowy 258.—.— Akcje kolei wschodniéj 129.25. — Akcje banku anglo-węg. 102.—. — Unionbank 249 —. — Losy tureckie 76 —. — Losy węg. prem. 103.—. — Akcje kolei bogum. 177.—. — Akcje kol. Elżbiety 246 50. — Akcje kolei północno zachodn. 218.25.— Akcje franco-hungaria 98.50. — Ogólny austrjacki bank 361.50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 27 lutego.	płacą	żądają
5% Oblig. indem. galic.	76 75	7[illegible] 25
kupon ubiegły 15[illegible]		
4% Listy zastaw. galic.	71 30	73 —
kupon ubiegły —06		
5% Listy zastaw. galic.	78 50	80 25
kupon ubiegły —077		
4% Listy zast. polsk. ser. 1	93 —	94 75
kupon ubiegły —071		
4% Listy zast. polsk. ser. 2	92 25	93 75
kupon ubiegły —071		
5% Listy zast. polsk. now.	92 25	94 —
kupon ubiegły —088		
4% Listy likwid. polskie	78 25	80 —
kupon ubiegły —093		
6% Listy zast. hip. gal.	88 25	90 —
kupon ubiegły —293		
6% Listy zast. banku włść	93 25	95 2
kupon ubiegły —093		
5½% Listy z. 36-l. srbr.	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn.	— —	— —
6% „ „ 18-l. „	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	94 —	96 —
„ „ Karola Ludw.	227 50	230 50
„ „ Czern.-Jassy.	151 —	154 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy krakowskie na 20 wa.	23 —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	101 —
Losy prem. węgierskie	102 25	105 25
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa	23 50	25 50
Srebro nowe austryackie	107 —	108 75
Srebro w kuponach	106 75	108 50
Srebro (obrączkowy rubel)	165 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	150 —	151 —
Talary pruskie	162 —	164 —
Dukat obrączkowy	5 08	5 18
20-frankówka	8 64	8 7[illegible]
Rumuńskie oblig. tal. 100	44 50	46 50
WIEDEŃ, 26 lutego.		
Renta austryacka 5%	70 85	71 —
„ „ w srebrze 5%	73 9	74 1[illegible]
Losy z r. 1839 całe za 100	319 —	321 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	119 —	[illegible]
4% rząd. 1854 „ 250	98 —	99 —
5% „ 1860 całe „ 500	105 —	105 50
„ „ 1860 ⅕ „ 100	122 —	123 —
Rząd. 1864 100	148 —	148 50
Como Renten za 20	25 50	26 50
Węgier. poż. premiow. 100	103 —	103 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 50	189 —
Clary „ 40 „ mk.	38 —	— —

	płacą	żądają
Donau Dampfschiff. 100	8	9 —
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25 —	26 —
[illegible] na 10 fl. mk.	17 75	18 25
Krakowskie na 20 „ wa.	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	30	30 50
Palfy „ 40 „ mk	27 75	28 2[illegible]
Rudolfa „ 10 „ wa	15 25	15 50
Salm „ 40 „ mk	38 50	39 50
Salzburga „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31 —
Tryestu „ 100 „ „	118 —	118 50
„ „ 50 „ wa.	— —	— —
Waldstein „ 20 „ mk.	24 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	23 25	23 75
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 50	76 50
„ galicyjskie	77 25	77 75
„ siedmiogrodzkie	78 50	79 —
„ węgierskie	81 50	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 50	81 —
Poż. kol węg. sr. 5%, sz. 120	102 70	102 90
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	318 —	319 —
Anglo-hungaria „ 80 „	101 50	102 —
Boden Credit austr. 80 „	290 —	292 —
„ „ węg. 80 „	113 —	114 —
Creditanst. austr. 160 „	339 50	340 —
„ allg. ung. 160 „	188 50	189 50
Commissionsb. w. 200 „	206 —	207 —
Depositenbank „ 80 „	123 —	124 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1150 —	— —
„ bank czeski 100 „	200 —	210 —
Franco austr. 80 „	131 —	13[illegible] 50
„ węgierskie 80 „	98 50	99 50
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	305 5	306 50
Interventionsb. na 80 „	147 —	148 —
Länderb. Verein. 80 „	137 50	138 —
Nationalbank	990 —	992
Ogólnego austrj. 200 „	62 50	63 50
Unionbank .. za 200 „	249 50	250
Vereinsbk austr. 80 „	214 —	14 5
Verkehrsbank .. 200 „	231 50	232 5
Wechslerbk wied. 80	325 50	326 —
Wechslstub Gesel. 80 „	231 —	232 —
Wien. Bnk Verein 80 „	390 —	391 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	— —

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	173 —	[illegible]4 —
Böhm. Nordbahn 150 wa	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	239 —	240 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	112 50	113 50
Dux Bodenbeb wa. 200 sr.	142 —	[illegible]44
„ „ L. B. 200 „	— —	[illegible]48
Elisabeth 200 mk.	246 —	246 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 —	210
Eperies-Tarnow 200 „	— —	166
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2270	2 5
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	223 50	224 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	188 —	189 —
Gal. Karl Ludw. 210 „	228 50	229 —
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	360 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa	176 50	177 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	152 —	153 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	— —	— —
„ „ II emis. 200 „	135 50	136 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 —	218 50
„ lit. B. „ 200 „	185 —	185 50
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	102 —	103 —
Rudolfbahn „ 200 „	170 —	170 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	175 —	176 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	330 50	331 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	189 50	190 —
Süd-nord Verbind. 200 mk	177 —	178 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa	242 —	243 —
Tramway wied. 200 „	367 —	368 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	151 —	152 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	154 50	155 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	128 75	129 25
„ Westbahn 200 „	171 —	171 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	251 50	252 —
„ Wied. 100	297 50	298 —
Bauverein „ 100	[illegible]8 50	[illegible]09 —
Forstprodukte 100	20 50	21 —
Hüttenberger Eis. 200 „	240 —	242 —
Inneberg hut. 140	351 —	352 —
Kałusza 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	76 —	76 50
Parcelacyjne galic. 100	115 —	117 —
Schlöglmühle Pap. 100	127 —	128 —
Wied. parcelacyjne 100	171 —	172 —

Listy zastawne.	płacą	żądają
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr	100 25	[illegible]00 25
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	85 —	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 7	97 25
„ „ 40 5½ „	95 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	73 50	— —
„ „ „ 5%	—	80 50
„ Banku Hyp. 6%	88 50	89 —
„ Bank. Włoś. 6%	94 —	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 5	90 70
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	91 —	91 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ „ 35 „ 5%	87	87 50
„ Rentenbank 36 5½	92 50	93 5[illegible]
„ „ 36 5½	80 —	81 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	95 7	96 —
Węg. tow. kred. 5½%	86 25	86 75
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa	90 80	91 20
Alföld Fiume 5% sr.	92 50	92 75
Bauges. allg. östr. 5% sr.	94 —	94 50
„ Wien. 6% „	95 —	96 —
Dniestrzańskie 5% „	70 —	70 50
Dux-Bodenb. 1871 5% „	91 25	— —
Elisabeth 5% „	92 50	92 75
„ emisja 1862 5% „	91 25	91 75
„ (Linz-Budweis) 5% „	101 20	101 50
„ „ em. 1872 5% „	99 25	99 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 75	89 25
„ „ w. a. 5%	87 —	— —
„ „ „ 5% sr	102 —	102 25
Franz. Josef „ 5% „	100 50	101 —
Fünfk.-Bárcser. 5% „	93 —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	101 50	— —
„ II. em. „ 5% „	97 75	98 2
„ 1871. III. „ 5% „	96 75	97 —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 75	84 25
Inneberger „ 5% „	83 5	83 7
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 7	93 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 —	78 2
„ II. 1867 „ 5% „	86 7	87 —
„ III. 1868 „ 5% „	79 —	80 —
„ IV 1872 „ 5% „	77 —	78
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 75	89 —

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	[illegible]	101 —
Rudolfbahn „ 5% „	94 2	94 50
Siebenbür. I. „ 5% „	88 75	89 —
Südbahn (Lombardy) „	110 —	110 50
Süd-nord Verb. w. a. 5	96 75	97 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	85 75	86 25
„ Nrdost 300 5% „	83 75	84 —
„ Ostbhn 300 5% „	78	78 50
„ Westbahn 5% „	89 50	90 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	92 20	92 25
Hamburg „ ½ „	53 9	54 15
Londyn „ 4½ „	109 5	109 50
Paryż „ 5 „	42 90	43 —
Monety:		
Dukat ważny	5 16	5 17
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 70	8 71
Srebro	108 35	108 50
Talar pruski	163 —	163 25
LWÓW 25 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 16	241 —	243 —
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. 5%	78 90	79 40
„ „ „ 4%	71 75	72 50
„ banku hip. 6%	88 45	89 —
„ „ włościań 6%	94 25	95 25
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	77 40
Półimperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ papier.	1 50	1 51
WARSZAWA 20 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	— —	7 31
„ Paryż 300 fr. 10 d	— —	87 —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 —	99 30
Akcje kol. warsz.-wied	95 —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	— —	72 75
„ „ warsz.-teresp.	— —	116 50
Listy zast. serji 1. 4%	94 10	94 40
„ „ „ 2. 4%	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 64	— —
„ „ nowe 5%	93 1	93 40
kupon ubiegły	— 80	— —
„ likwidacyjne 4%	79 20	79 50
kupon ubiegły	— 87	— —

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Patryarcha, powieść Adama Bełcikowskiego 2 tomy	3	—
Co się śniło p. Grelinkiewiczowi? (humoreska)	—	15
Literatura jezuicka w Krakowie	—	15
Nowe święte przymierze, przez Y. Z.	—	15
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowskiego — 1873	1	50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. Tom II. wyjdzie w lutym b. r.	1	50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2	—
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego, 1872.	1	50
Plotki i Prawdy, przez Mieczysława Pawlikowskiego	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1	50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	—	20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2gi tom	1	—
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez Mieczysława Pawlikowskiego	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w 5 aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

☛ Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Dnia 28 lutego 1873 r.

o godzinie 10 rano odbędzie się w Krakowskim c. k. Sądzie krajowym licytacya znanéj w Krakowie pod nazwą **Ogrodu Tenczyńskiego** realności pod Nr. 79 Dz. VI. w Krakowie.

Realność ta w samym środku miasta tuż przy plantacyach położona, przytyka dwoma frontami do dwóch ulic: Starowiślnéj i Polnéj i składa się z trzech kamienic jednopiętrowych murowanych, jednego domu parterowego murowanego, z jednéj kamienicy niewykończonéj wyciągniętéj po pierwsze piętro i z wielkiego ogrodu obejmującego około 6 morgów obszaru i całym rozkładem gruntu i położenia swego nadcr sposobna jest do rozparcelowania na kilka a nawet kilkanaście mniejszych realności.

Cena wywołania wynosi **67.165** złr. **75** kr. wal. austr. — Chęć kupienia mający winien do rąk komisyi licytacyjnéj złożyć jako wadyum kwotę **6715** złr. wal. austr. w gotówce lub w papierach kredytowych.

Inne warunki licytacyi i akt oszacowania powyższéj realności, mogą być przejrzane w registraturze sądowéj. 4050(5-10)

O otrzymaniu z pierwszéj ręki
świeżego transportu czarnéj i zielonéj

KARAWANOWÉJ HERBATY

podpisany dom handlowy niniejszem donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego w gatunkach wyborowych po cenie od **2** do **8** złr. za 1 funt wagi wied.
☛ Biorący na raz dziesięć funtów jednéj ceny, otrzymują w dodatku jeden funt tegoż gatunku.

Dom handlowy pod firmą
Andrzéj Schultz w Krakowie.
4101(1-4)

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
Vienne. I. Plankengasse 5, au premier.

Etoffes pour meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés et Moquettes.
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine couleurs antiques.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints,
Céramique pour panneaux et lambris,
Faiences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Wybór w materyach **na meble, w kobiercach, haftach i fajansach**
Największa rzetelność kupiecka i artystyczny gust. 3755(13 78)
I. Plankengasse 5, na 1ém piętrze.
Envoi Franco d'échantillons en province.

!Dotąd niezrównany!

ces. król. **prawdziwy**



wył. uprz. **oczyszczony**

OLEJ WĄTROBIANY
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek na słabości piersiowe i suchoty, zołzy, wyrzuty skórne, choroby gruczołów, osłabienie itd. można dostać prawdziwy **flaszka à 1 złr.**, albo w moim fabrycznym składzie **w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 12**, albo w najsłynniejszych aptekach i sklepach korzennych, między któremi są następujące: **w Krakowie** w apt. pp.: J. Trauczyńskiego, W. Redyka, M. Skalskiego, F. Gralewskiego, F. Sawiczewskiego, A. Aleksandrowicza, Cz. Królikowskiego, u pp.: J. N. Waltera, A. M. Proppera: w **Podgórzu** w apt. p. J. Skakalskiego; w **Białéj** w apt. p. E. Kellera i u p. E. Pongratz Sohn & Co.; w **Bielsku** w apt. p. J. A. Stanko; w **Bochni** w apt. p. F. Reiss: w **Brodach** w apt. p. E. Liszka i u p. M. S. Franzosa kupca; w **Buczaczu** u panów Kerzel & Jezewsbi, F. Popovicza kupców; w **Brzeżanach** w apt. p. Kordeckiego i u panów E. Mörl, J. Margulies kupców; w **Budzanowie** w apt. p. Jasińskiego; w **Czerniowcach** w apt. pp. Altha, Krzyżanowskiego i u pp. J. Schnircha, Merdingera, A Tabakara, N. Agopsowicza, Stefanowicza & Assakiewicza, W. Augustynowicza kupców; w **Czortkowie** w apt. p. L. Noss wdowy i u p. Brennholz kupca; w **Horodence** w aptece p. Neuburg i u p. S. B. Offenberger'a kupca; w **Jarosławiu** u pp. Grossfeld & Wahrhaftig kupców; w **Jaworowie** w apt. p. L. Lachowicza; w **Kołomyi** u pp. D. Kramera, M. Bolehowera, J. S. Friedmanna, S. Herrmanna, H. Chayes kupców; w **Kossowie** u p. M. Kamila; w **Krakowcu** u p. E. Kiernika apt.; w **Kuttach** u pp. kupc. A. Sekler, Leib Kalman; we **Lwowie** u pp.: S. Ruckera, J. Piepes'a, J. Beiser'a aptek., A. Horn'a, J. F. Kleina wdowy & Rissler; St. Markiewicza, C. Schubutha kupc.; w **Mościskach** u p. S. Eisenberga; w **Nadwornéj** u p, Taube Griffel; **Nowym Sączu** u p. S. Lichtmanna; w **Oświęcimiu** w apt. p. J. Grzezickiego; w **Przemyślu** u p. M. Kozłowskiego; w **Rzeszowie** u panów J. Schaitter & Comp., L. Siegel kupc.; w **Samborze** u pana A. Kromera; w **Żywcu** w aptyce pana Kloski; w **Skale** u pana J. Weidberga; w **Śniatynie** u p. E. Böhma; w **Stanisławowie** w apt. F. v. Stecher i u pp. Kalm Jonas, Chaim Halpern kupc.; w **Stryju** u pp. E. Boberskiego, D. J. Nussenblatta & Comp.; w **Suczawie** w apt. J. Zachora i u p, S. Gewölba kupca; w **Tarnowie** u pp. Chiel Wolf, H. Wittmayer kupc.; w **Zaleszczykach** u pp. Kodrebskiego, H. Sternlieba; w **Załośćcu** u p. M. D. Moszczyskera; **Złoczowie** u p. Leona Ney; w **Rozwadowie** u pp. Süssel Karthagenera, Leizer Storch kupców; w **Mikulińcach** w aptece p. Stanisława Miedlickieg; w **Wiśniczu** w aptece p. Kubickiéj wdowy; w **Skawinie** w aptece p. Karola Mayera; w **Stryju** w aptece p. Leona Gaertnera; w **Kossowie** u p. Litmana Ernesta kupca. 3603(7-24)

Z „Postępu“.

Będąc obecnym przedostatniéj zabawy w stowarzyszeniu „Postęp“, biorę sobie za obowiązek opisać szczególniejsze zajście, którego byłem świadkiem, a mianowicie obejścia się w najwyższym stopniu gburowatego i brutalnego ze stony p. **B.** względem pana **M.**. — Jakkolwiekbądź nie jestem członkiem tego stowarzyszenia, jednak mając przyjemność znać pana M. jako młodzieńca inteligentnego i umiejącego się znaleść na każdem miejscu, obowiązkiem moim jest, bronić w tym względzie jego reputacyi. — Pan B. jakkolwiekbądź piastujący urząd quasi-gospodarza, gdyby iskierkę dobrego wychowania i znalezienia się posiadał, obrałby stósowniejsze miejsce i użyłby delikatniejzych słów do nagabywania pana M. o przedstawienie się jego osoby. Takiego bowiem obejścia się, można się było tylko spodziewać od człowieka gburowatego i bez najmniejszéj oświaty. Że pan M. panu B. w każdym razie z grzecznością ustąpił, to może pan B. tylko zawdzięczyć ambicyi pana M., któremu zapewne więcéj o nią chodziło, jak o zadosyćuczynienie obrazy honoru w niestósownem miejscu.

Oby żadne stowarzyszenie więcéj nie miało tego szczęścia posiadania takich quasi-gospodarzy.

Józef Kutszenreiter
ulica Floryańska, Nr. 320, II. piętro.

Dr. L. G. Kraus,

em. sekundaryusz kliniki i oddziału syfilitycznego w wiedeńskim c. k. szpitalu powszechnym, ma swój

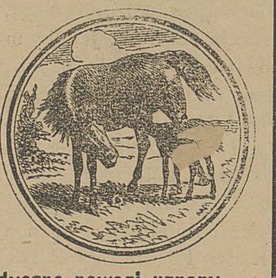
Instytut Ordynacyjny
dla słabości
ukrytych i skórnych
Wiedeń, Franz-Josephs Quai, Werderthorgasse Nr. 7, II. Stock.
Ordynuje od 11 do 2 i od 5 do 8 wieczór.
☛ **Pisemne konsultacye** uskuteczniа się niezwłocznie, a medycyny i instrukcye posyła się w każdym języku.
☛ Moja 20to-letnia praktyka, liczne doświadczenia, jakie zebrałem w najpierwszych i największych szpitalach i moje naukowe zdolności na polu syphilodologii, podają najlepszą rekojmię, że chorzy będą **prędko i radykanile** wyleczeni. 4106(1-?)



Pewnie leczy

w chorobach płucnych, chudości, osłabieniu żołądka i ciała, skrofułach, niedokrwistości, itd.

IWANOWA
Stęgły Kumys,



przez professora **Kletzinskyego** rozbierany i przez **pierwsze medyczne powagi uznany.** W hermetycznie zatkanych słoikach, z przetłumaczeniem z rossyjskiego języka, oświadczeniem i opisem użycia fl. 1.50, z przesyłką pocztowa za zaliczeniem pocztowem, wraz z opakowaniem fl. 1.60. — Prospekta daje się na żądanie we wszystkich składach darmo.

Główny Skład na Austryę, Węgry i Niemcy, ma
M. Pappenheim, Wiedeń, IV. Margarethenstrasse, 12,

Dostać można: w KRAKOWIE u p. Józefa Jahna — w BRODACH w aptece p. Edwarda Liszki — w PRZEMYŚLU u p. J. Gajdeczki — we LWOWIE w aptece pod „Węgierską koroną“ J. Piepesa — w POMORZANACH w aptece p. Manuczyńskiego. 4052(2-4)

Asystent farmacyi i praktykant

znajdą natychmiat umieszczenie w aptece w Wadowicach. 4113(1-3)

CERATY

w wszelkich szerokościach
na
stoły. fortepiana, komody etc.
(imitujące fladry, biały marmur i inne desenie)
na meble
z połyskiem i bez połysku.
CERATY
do wykładania podłogi
imitujące
posadzkę lub dywan.
PRZEŚCIERADŁA CERATOWE.

ZNACZNY WYBÓR CERAT

poleca handel
Maxymiliana Caro
w Krakowie przy ul. Kanonnéj, N. 125.

Oprócz tego poleca:
Portland-Cement, GIPS, ASFALT, Tektury ogniotrwałe do pokrycia dachu, **Smołowiec węglany, Smarowidło belgijskie, wodne szkło, Pasta kauczukowa** do zaprawiania podłogi, **Farby w różnych kolorach tarte w pokoście.**

Ceraty na podłogi są teraz bardzo rozpowszechnione tak w salonach jak i w zwyczajnych pokojach lub sklepach i biurach, mają bowiem tę korzyść, iż w godzinie jednéj cała podłoga pokrytą być może, a czyszczenie mokrą ścierką nskuteczniа się, przy zmianie mieszkania i cerata przeniesioną być może na drugie.

Moje ceraty odznaczają się miękkością i trwałością. — Przesyłam na żądanie okazy i ceny. 4076(2-25)
Przy łaskawych obstalunkach, proszę podać szerokość i długość pokoju. — Przesyłki uskuteczniа się za zaliczką pocztową.

PAPIER RIGOLLOT

czyli
„Gorczyca w arkuszach.“
NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób. **A. Bouchardat**, (Annuaire de thérapeutique 1868, pag. 204).

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, aby opatrzony był podpisem właściciela.
Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcya w języku polskim.

P. Rigollot

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

Nasiona, jarzyny i kwiaty

w ogrodzie JO. ks. Sanguszki
świeże i doborowo wyprodukowane.

Kalafiory wielkie białe, wczesne i późne, łót. I. 30 c., II. ....25 c.
Kalarepa z małém liściem najwcześniejsza biała i niebieska I. 20 c., II. ....14 „
Kalarepa letnia i zimowa 12 c., — ćwikły garniec 80 c. ....12 „
Kapusta polna cetnarowa 20 c., brunszwicka I. 18, II. 12, magbeburska fnt. 3 fl. ....14 „
Kapusta włoska najwcześniej. karłowa 15 c., zimowa wielka 12, letnia 12, brukselska 15 „
Buraki pastewne olbrzymie Polla długie i okrągłe garniec I. 75, II. 70 c.
Marchew delikatna czerwona słodka garn. 1 fl. pastewna olbrzymia 1 fl. ....8 „
Groch najwcześniejszy karlik fnt 35 c., majowy fnt 30 c.
Selery wielkie — pory wielkie — sałata głowiasta berlińska i holenderska......14 „
Ogórki wężowe 28 c.—długie plenne 18 c., cebula srebrno-biała 20 — holenderska 10 „
Pietruszka wczesna i późna fnt 56 c., łót 8 c.
Rzodkiewka miesięczna delikatna .... 8 „
Karpiele olbrzymie funt 60 c., łut .... 6 „
Jarmuż .... 8 „
Spinak holenderski ....8 „
Pomidory łót 20— papryka 20— majeranek.40 „
Melony i kawony wielkie zimowe..........6 „
Rezeda — ostróżka pełna hyacentowa i lewkoniowa — wyczka pachnąca ....15 „
Lewkonie pełne wielkokwiatowe 12 kol. po 100 ziarnek 75 c., po 50 z. 40 c., 200 z. ziar. mieszanych ....12 „
Lewkonie angielskie 12 kol. po 100 z. 65 c., po 50 z. 35 c., 200 z. mieszanych .....12 „
Astrów pełnych franc. kulastych 12 kol. po 100 z. 60 c., po 50 z. 33, 200 z. m. ...12 „
12 gatunków kwiatów letnich 85 c. — Prymul chińskich 15, 100 z, — Balsamin kameliowych 100 ....15 „
Werben pięknych 100 c. 10 — Bratków angielskich 100 c. 8. — Zelozy 5 c. — Floxów 5 c. — Lewkonij pełnych ......6 „
Lewkonie zimowe i letnie 100..........6 „
Kalafiory karł. inspektowe i do gruntu 100 .10 „
Szparagowych flanc 3-letnich 100 fl. 1 c. 20. 1000 fl. 9.

Stanisław Korsynek.
(4073-1-2) Gumniska p. Tarnów.

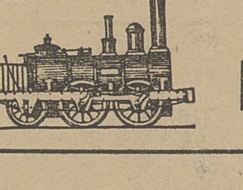
LICYTACYA.

W BIURZE ZLECEN
A. P. Świerczewskiego
w Krakowie,
odbywać się będzie, począwszy od d. 3 marca b. r. i dni następnych

LICYTACYA

na różne przedmioty, a mianowicie: na meble, sprzęty, dywany, zwierciadła, książki, obrazy, dzieła sztuki, kosztowności, tudzież na znaczną kollekcją **mebli żelaznych, pokojowych, ogrodowych i altanowych.** 4108(2-3)

Ces. król. **Kolej Galicyjska**



uprzywil. **Karola Ludwika.**

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1 marca 1873 r. aż do dalszego rozporządzenia, zaprowadza się nowy regulamin i taryfę dla północno-niemiecko-galicyjsko-rumuńskiego ruchu związkowego, a to między stacyami galicyjsko-północno-niemieckiemi i w taryfie wyszczególnionémi z jednéj strony — i stacyami Berlin, Hamburg, Magdeburg (przez Görlitz i Berlin), Görlitz, Drezno, Lipsk, Chemnitz, Hof, Eger, Nordhausen, Halle, Cassel (przez Ahremhausen) i Nordheim z drugiéj strony.

Jednocześnie znoszą się dotyczące ceny przewozu, które tak w taryfie i w regulaminie północno-niemiecko-galicyjskiego ruchu związkowego z dnia 1 września 1870, jako téż i w dodatku téjże taryfy z dnia 1 czerwca, 1 sierpnia i 1 grudnia 1871 wyszczególnione były.

Nowy ten regulamin i taryfę można nabyć w naszych stacyach związkowych, tudzież w naszém biurze komercyalnem we Lwowie i w ekonomacie naszéj kolei w Wiedniu.

Lwów w lutym 1873. 4115(1-3)

DYREKCYA RUCHU.

Ogólnego zbioru powieści J. I. Kraszewskiego

serya 6ta, a drugiego rocznika tegoż wydawnictwa serya II. opuściła prasę i została rozesłana wszystkim prenumeratorom. — Obejmuje ona tomow 5: **Czercza Mogiła**, tom I. — **Milion posagu**, tomów 2. — **Ostatni z Siekierzyńskich**, tom 1 i **Latarnia Czarnoksięzka**, Serja II. tom 1.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie (za 20 do 22 tomów) **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. —

Dla prenumeratorów **Biblioteki Powieści i Romansów** z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. Dla prenumeratorów miejscowych: kwartalnie **2** złr.

Dotychczas wyszłe dzieła zawierają: **Dwa światy**, 4 tomy. — **Chata za wsią**, 3 tomy — **Poeta i świat**, 2 tomy — **Pod włoskiém niebem**, 1 tom — **Stary sługa**, 2 tomy — **Dziwadła**, 2 tomy — **Ostrożnie z ogniem**, 1 tom — **Latarnia Czarnoksięska.** 4 tomy **Historya o bladéj dziewczynie**, 1 tom — **Ładowa Pieczara**, 1 tom — **Pamiętniki Nieznajomego** tomy 2 — **Powieść bez tytułu**, 4 tomy — **Czercza Mogiła**, 1 tom — **Milion posagu**, 2 tomy — **Ostatni, z Siekierzyńskich**, 1 tom — **Latarnia Czarnoksięska**, (Serja II.) 1 tom.

Nowo przystępujący abonenci mogą nabyć rocznik pierwszy 22 tomy za cenę prenumeracyjną. — Prenumeratę należy nadsyłać do księgarni 4043(3-?)

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Sichere Hilfe!

Alle Dienigen, welche **heimlichen Sünden** oder **Ausschweifungen** ergeben waren, und die nun deren **traurigen Folgen**, namentlich **Zerrüttung** des **Nerven-** und **Zeugungssystems Leiden** d. **Harnorgane, Entkräftung, Gedechtnisschwäche** etc. an sich derspüren, fiinden **einzig sichere billige** u. **vollständig discrete Hilfe** u. **Schutz** gegen **scham lose Prellereien** durch das Buch:

Dr. Retau's Selbstbewahrung.
Mit 27 patholog.-anatom. Abbildungen.
74 Auflage. Preis 2 fl.
Vorräthig in jeder Buchhandlung, in Krakau bei
FERD. BAUMGARDTEN.
3924(2-6)

☛ Ueber **220.000 Expl.** wurden bereits von demselben abgesetzt u. in den letzten vier **Jahren** allein verdanken ihm über **15.000** Personen **die vollständige Herstellung ihrer geschwächten Manneskraft und dauernde Gesundheit.** Selbst **Regierungen** haben dessen vollständige **Reellität u. Nützlichkeit** anerkannt. Verwechsele man dieses Buch nicht mit anscheinend ähnlichen, jedoch **schwindelhaften Nachahmungen.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.